Przed I finałową rundą Pucharu Polski ➡ str.2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 93 Warszawa, czwartek 23 listopada 1950 r. Rok VI

16 XI — 22 XI

Na Kongres przybyło 2.065 osób z 80 krajów. W liczbie tej znajduje się 1.756 delegatów, pozostali — to goście i obserwatorzy.

Na Kongres przybyło 59 mężów stanu, 173 uczonych i profesorów, 116 pisarzy, 72 duchownych, 91 przedstawicieli świata sztuki, 47 przemysłowców i kupców oraz wielu przedstawicieli innych zawodów.

Wśród delegatów było również 9 znanych zawodników i działaczy sportowych w tym dwie zasłużone mistrzynie sportu Rakoczy i Isakowa.

OBÓZ POKOJU — TO CAŁY ŚWIAT

Polscy bokserzy w Paryżu

PIERWSZY MECZ 24 bm z FSGT

PARYŻ, 22.11 (Tel. wł.). — Przybywamy do Was z miasta Pokoju, ze stolicy Polski Ludowej, w której odbywa się właśnie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Przywozimy Wam towarzysze pozdrowienia od wszystkich sportowców Polski Ludowej, którzy wraz z całym narodem kroczą w pierwszych szeregach bojowników o trwały i sprawiedliwy pokój.

Wizyta naszych najlepszych pięściarzy, reprezentantów polskich Związków Zawodowych to dowód dalszej współpracy i niczym niezachwianej przyjaźni narodu polskiego dla narodu francuskiego.

Wiemy dobrze, że francuska klasa robotnicza, że lud Francji solidaryzuje się z ogarniającym cały świat, potężnym ruchem Obrońców Pokoju.

Tymi słowy kierownik ekspedycji pięściarskiej CRZZ — kierownik Wydziału K. F. i Sportu CRZZ, Teodor Dołowy odpowiedział na serdeczne powitanie przewodniczącego FSGT Mensiona, który w otoczeniu wszystkich przebywających obecnie w Paryżu sekretarzy tej organizacji przyjął Polaków lampką wina w lokalu FSGT w Paryżu.

DOBRA DROGA

Podróż z Warszawy do Paryża była bardzo dobra. Po krótkiej przerwie w Berlinie, pięściarze nasi udali się w dalszą drogę lotniczą do stolicy Francji, gdzie na lotnisku powitani zostali przez przedstawicieli Ambasady RP oraz członków FSGT.

Program tournée naszych pięściarzy po Francji zaprojektowany jest następująco:

24 bm. odbędzie się w Paryżu oficjalne spotkanie reprezentacja FSGT — reprezentacja CRZZ. Do meczu tego, który rozpocznie się o godz. 20,30 zestawienie par jest następujące (od muszej do ciężkiej): Woźniak — Moreau, Grzywocz — de Souza, Bazarnik — Arbet, Brzeziński — Nicolas, Chychła — Fournier, Nowara — Michel, Wieczorek — Grenier, Drapała — de la Vieu.

26 bm. Polacy wyjadą na północ Francji, gdzie w miejscowości Fresnes koło Valanciennes stoczą drugie spotkanie z reprezentacją FSGT. Mecz rozpocznie się o godz. 15.

Ostatni występ odbędzie się 28 bm. w miejscowości Joudreville koło Metzu. W spotkaniu tym przeciwnikiem zespołu polskiego będzie drużyna złożona z pięściarzy FSGT oraz z zawodników polskich, emigrantów.

Po tym występie Polacy wracają do Paryża, skąd 30 bm. nastąpi odlot do Warszawy.

Kongres uskrzydlił świat — powiedział Markiewka

— POWIEM krótko. Ja twardy górnik nie mogę bez straszliwego wzruszenia myśleć o tej gigantycznej walce, jaką prowadzi cała ludzkość o swe najpierwsze prawo — o Pokój.

— Gdy dowiedziałem się, że Kongres w stolicy — ogarnęła mnie niezwykła radość, tak wielka radość, że hańba Sheffieldu przeszła niemal jak sen.

Ot, splunąć tylko. To, z tym Sheffieldem tak jakby kobiety zmęczonej ciężką drogą, z dzieckiem na ręku nie wpuścić do domu...

Ale widzę za to cały kwiat bohaterów walki o Pokój w Warszawie.

— Co było moim największym przeżyciem w tych wielkich dniach? Doprawdy nie wiem. Wszystko, wszystko od początku do końca, od pierwszych słów do manifestu.

Ten Kongres dał światu skrzydła, uskrzydlił nas w wielkim zwycięskim locie do celu niewątpliwego wspaniałego i konkretnego — do Pokoju.

Dla uczczenia Kongresu

Gwardia Kr. - Unia Ch. w niedzielę w Krakowie

Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w nadchodzącą niedzielę 26 bm. na boisku Gwardii w Krakowie spotkają się drużyny mistrza i wicemistrza Polski — Gwardii Kraków i Unii Chorzów.

Słońce nie przeszkadza hokeistom

Mistrz Polski gra z wicemistrzem

KATOWICE, 22.11 (Tel. wł.). W środę panowała w Katowicach pogoda... majowa. Temperatura o godzinie 13 wynosiła ok. 19 st. a tafla lodowa na Torkacie bez zarzutu. Twarda, szybka i ani kropli wody. W tych warunkach to naprawdę wspaniały trening — mówią hokeiści.

W poniedziałek przyjechał na trening mistrz Polski Związkowiec Krynica i już w nadchodzącą niedzielę rozegra pierwszy mecz z wicemistrzem Górnikiem Janów.

— Czy nie za prędko stajecie do tak ciężkiego spotkania? — zwracamy się do Csoricha.

— Do niedzieli będą nasi już w należytym „gazie" — powiada Csorich. Suchą zaprawę w Krynicy mają już nasi zawodnicy poza sobą. Trenowali pod kierunkiem Burdy, a trzeba wiedzieć, że jest on zwolennikiem forsownego treningu.

Podwójną niespodziankę: dla... Warszawy i publiczności śląskiej przygotowuje kadra instruktorska zgromadzona na obozie ćwiczebnym. W sobotę instruktorzy rozegrają mecz z reprezentacją Katowic, a dochód przeznaczają na odbudowę stolicy. Na 15 min. przed końcem spotkania ma zajść jakiś nieprzewidziany wypadek, — przypuszczalnie humorystyczny — i będzie to druga niespodzianka.

W niedzielę „znaleziono" na Torkacie dwóch śpiących hokeistów, którzy w szatni urządzili sobie sypialnię. Okazało się, że to dwaj zapaleńcy z Łodzi, członkowie Włókniarza, którzy nie mogąc doczekać się przyjazdu swej drużyny na Torkat, wybrali się do Katowic na własną rękę. Włókniarzami zajęto się w Katowicach bardzo serdecznie. (jb)

Manifestacja stolicy na cześć jedności świata



Na Placu Zwycięstwa wśród tysięcy manifestantów — maszeruje ZS Budowlani

Foto API

Manifest II Światowego Kongresu Pokoju do narodów świata

Wojna grozi ludzkości — dzieciom, kobietom, mężczyznom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełnia nadziei narodów na zachowanie Pokoju i spokojnego życia. Życie ludzkie i zdobycze ludzkiej kultury są w niebezpieczeństwie.

Narody chciałyby mieć nadzieję, że Organizacja Narodów Zjednoczonych zdecydowanie nawróci do tych zasad, na jakich została utworzona po drugiej wojnie światowej, utworzona w tym celu, aby zapewnić wolność, Pokój i wzajemne poszanowanie między narodami.

Ale narody świata pokładają jeszcze więcej nadziei w sobie samych, w swej zdecydowanej postawie i w swej dobrej woli. Dla każdego rozsądnego człowieka jest rzeczą jasną, że ten, kto twierdzi, iż wojna jest nieunikniona, szkaluje ludzkość.

Czytając to orędzie przyjęte w imieniu narodów 80 krajów na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie, pamiętajcie, że walka o Pokój jest waszą własną najżywotniejszą sprawą. Wiedzcie, że setki milionów Obrońców Pokoju, zjednoczywszy się wyciągają wam dłoń. Wzywają was do udziału w najszlachetniejszej walce, jaką kiedykolwiek toczyła ludzkość wierząca głęboko w swoją przyszłość.

Na Pokój się nie czeka. Pokój trzeba zdobyć!

Zjednoczmy nasze wysiłki i żądajmy zaprzestania wojny, która dziś pustoszy Koreę, a jutro grozi pożarem całemu światu.

Wystąpmy przeciw próbom ponownego rozpalania ognisk wojny w Niemczech i Japonii.

Wraz z 500 milionami ludzi, którzy podpisali Apel Sztokholmski, domagajmy się zakazu używania broni atomowej, powszechnego rozbrojenia, kontroli wykonania tych zarządzeń. Ścisła kontrola powszechnego rozbrojenia i zniszczenia broni atomowej jest technicznie możliwa. Trzeba tylko tego chcieć.

Zmusimy do przyjęcia ustaw, które karzą za propagandę wojny.

Przedstawimy posłom do naszych Parlamentów, naszym rządom i Organizacji Narodów Zjednoczonych nasze propozycje w obronie pokoju, opracowane przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Siły pokoju we wszystkich krajach są wystarczająco wielkie, głos ludzi pokoju jest dość potężny, aby wspólnymi siłami nalegać na spotkanie przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju dowiódł z niebywałą siłą, że ludzie, którzy zjechali się z pięciu części świata, mimo różnicy poglądów, mogą się między sobą porozumieć, aby zapobiec klęsce wojny i ocalić Pokój.

Niechaj rządy postępują podobnie, a sprawa pokoju będzie uratowana.

Dr C. H. Woodard

delegat brytyjski na II Światowy Kongres Pokoju, Członek Prezydium

Nic nas nie dzieli w walce o Pokój

„REDAKCJA „Przeglądu Sportowego" była uprzejma zwrócić się do mnie z prośbą o skreślenie specjalnego pozdrowienia dla wszystkich sportowców Polski. Pragnąłbym włączyć do nich również całą młodzież Polską.

Zanim przystąpię do rzeczy powiem o sobie. Jestem właścicielem specjalnej kliniki w Londynie, wyspecjalizowanej w leczeniu kontuzji sportowców wszelkich dyscyplin.

Jestem naczelnym lekarzem tej kliniki i spotykam się z wszelkimi przypadkami kontuzji w każdej dziedzinie sportu. Klinika moja jest jedynym tego rodzaju zakładem na wyspach brytyjskich. W okresie Olimpiady letniej 1948 w Anglii sprawowałem opiekę nad drużyną kolarską W. Brytanii oraz nad jej drużyną zapaśniczą.

Spotkałem przy tym setki sportowców różnych krajów. Pomiędzy słynnymi na cały świat zawodnikami, nad którymi sprawuję obecnie pieczę od strony lekarskiej są: Reg Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, Mac Donald Bailey, słynny sprinter, Bill Nankeville — mistrz W. Brytanii na dystansie 1 mili oraz wielu innych.

Zdziwicie się najprawdopodobniej, czemu tak interesuje mnie sport. Jest to dlatego, że ja również jestem biegaczem. W roku 1940 byłem mistrzem Londynu w biegach na 800 i 1500 m. Od tego czasu, chociaż mam już teraz 36 lat, przebiegam codziennie rano 5 mil, po prostu, żeby utrzymać się w formie. Wiem, że człowiek jest lepiej przygotowany by sprostać trudnościom życia, jeśli utrzymuje zarówno swe ciało, jak i umysł w dobrej kondycji.

Jestem tu w Warszawie jako delegat na Kongres Pokoju. Reprezentuję Radę Pokoju miasta Ealing, jestem także radnym z ramienia Partii Konserwatywnej w jednym z przedmieść londyńskich.

Moje poglądy polityczne mogą różnić się od Waszych — nie tak bardzo jednak jak myślicie — ale jako sportowcy musimy zdawać sobie sprawę, że jedynie wtedy osiągniemy sukcesy, jeśli wszyscy będziemy pracować dla pokoju.

Sprawa Pokoju jest ponad wszelką polityką i apeluję do Was, abyście o tym zawsze pamiętali.

Z tego, co widziałem w Warszawie, wiem, z jakim uporem usiłujecie zbudować trwałe i pokojowe społeczeństwo. Niech Bóg Wam pobłogosławi w Waszej pracy!

Wiele krajów reprezentowanych na tym Światowym Kongresie Pokoju zaproponowało, żeby Igrzyska Olimpijskie, które mają się odbyć w Helsinkach w roku 1952 nie były jedynie okazją do manifestacji sportowej, lecz również okazją do wspólnego zebrania się z całego świata wszystkich miłośników pokoju.

Nie możemy pozwolić nikomu, aby przy tej wielkiej okazji robił grę polityczną i wszystkie kraje świata bez wyjątku będą wtedy na Igrzyskach reprezentowane.

Przesyłam Wam pozdrowienia od sportowców W. Brytanii. Życzę, abyście wszyscy spotkali się w Pokoju na arenie sportowej. Jeśli nie będzie to mogło nastąpić przed rokiem 1952, musi to się stać w Helsinkach.

As a British Doctor may I send greetings to all the sportsmen of Poland. PRZEGLAD SPORTOWY has been kind enough to give me this opportunity. I like to think that I am a sportsman myself, & to all of you I say this. The best way of being worthy of being called such is by all of us uniting for Peace.
Long Live Peace & sportsmanship.

C. H. Woodard

80. Harley Str.
London. W.1.

M.A. (Cantab.)
M.R.C.S. L.R.C.P. (London)

Dr Woodard za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" pozdrawia wszystkich sportowców.

— Niech żyje zawsze Pokój i przyjaźń sportowców — woła dr Woodard.

Mistrzostwa gimnastyczne przesunięte

Mistrzostwa gimnastyczne Polski, które miały odbyć się w dn. 25—26 bm. w Warszawie zostały przełożone na 2—3 grudnia br.

LZS Grzybowice pokazuje właściwą drogę

Finaliści Pucharu Polski — zawdzięczają wiele własnym wysiłkom i własnej ofiarności

WIDOWNIA rozpalona do białości. Wszyscy się denerwują. Zgiełk, pisk, krzyk, wreszcie długo nie milknące brawo. Entuzjazm szalony... Ja spokojnie siedzę i notuję. Tak jest na meczu ligowym.

W Grzybowicach, gdy rozmawiałem z działaczami i piłkarzami miejscowego LZS-u co chwila zrywałem się z krzesła, uderzałem po kolanach, pokrzykiwałem: niemożliwe!

— Jak to niemożliwe? Przecież tak było — gasił mój entuzjazm jeden z obecnych.

— Tak, właśnie... ja tego... odpowiadałem zmieszany i spokojnie już wracałem na swoje miejsce.

Stop! Czy nie przehandlowałem? Czy to naprawdę takie niezwykłe? Na wsi przecież wszyscy garną się do sportu, otrzymują pomoc. W Krywałdzie szaleją za lekkoatletyką, w Wyrach przepadają za hokejem. Ale ten entuzjazm, te roześmiane twarze mówiące o sporcie. Ta babuleńka co prowadzi mnie do Grzybowic i powiada: Jo bych dla sportu wszystko zrobiła. Dochodzę do przekonania, że Grzybowice to nie jest zwykła wieś.

WSZYSTKO WŁASNĄ PRACĄ

LZS Grzybowice założony został w ub. roku z inicjatywy miejscowego społeczeństwa, które nie mogło przeboleć, że ich synowie na niwie sportowej rozsławiają inne okolice. Na zebraniu informacyjnym uchwalono jednogłośnie — zorganizować klub sportowy i zwrócić się do Samopomocy Chłopskiej o pomoc. Rozpoczął się długi okres pertraktacji i dopiero od niedawna LZS Grzybowice figuruje oficjalnie na liście LZS.

Trzeba było jednak sprzętu, pieniędzy, bo zbliżała się jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo klasy C, do której się zgłoszono. Zbiórka wśród mieszkańców Grzybowic dała poważne rezultaty, a dochód z festynu sportowego i z zabawy pozwolił na zaspokojenie pierwszych potrzeb. Siostry sportowców szyły spodenki dla piłkarzy, a łącznik Klajner, który z zawodu jest cieślą, przygotował bramki. Zakupiono sznury i rozpoczęła się żmudna praca przy robieniu siatek. Powoli postarano się o wszystko niezbędne.

Pierwsze mecze, pierwsze sukcesy i awans do klasy B. Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego widząc, że w Grzybowicach biorą się do sportu na serio, podarowała sprzęt. Kierownik PGR-u Grzybowice stawia do dyspozycji piłkarzy bezpłatny samochód, którym mogą teraz jeździć na mecze. Stary sędzia piłkarski obejmuje funkcje trenera. Rozgrywki o puchar Polski, o zakwalifikowanie się do spotkań na szczeblu centralnym, powodzenie w mistrzostwach. Zdobycie jesiennego mistrzostwa klasy B bez porażki (dwa remisy na wyjazdach), pochwała OZPN-u, który nakładając ostrą karę na Stal Gliwice wyraził się: „Chcecie mieć porządek na boisku, to jedźcie do Grzybowic po naukę". Tak wygląda historia Ludowego Zespołu Sportowego z Grzybowic.

22 lipca w rocznicę Manifestu Lipcowego wybrali się sportowcy LZS-u Grzybowice na zlot Ludowych Zespołów Sportowych z terenu Śląska do Koszęcina. Byli już zgłoszeni w Pow. Radzie Sportu Wiejskiego, lecz brakowało jeszcze stempla, podpisu i organizatorzy nie chcieli dopuścić dzikiej drużyny do turnieju piłkarskiego. A chłopcy z Grzybowic mrużyli oczy, gdy patrzyli na piękne nagrody przygotowane dla zwycięzców. Oczy zatrzymywały się przy stole z napisem: „Nagroda za pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim". Czego tam nie było. Piękne nowe koszulki, spodenki ofiarowane przez zasłużonego mistrza sportu Cieślika, skarpety, piłki, biblioteczka marksistowska oraz piękny puchar.

PIERWSZY WIELKI SUKCES

To nie dla nas — mówili do siebie i patrzyli na nagrody za dalsze miejsca. W międzyczasie organizatorzy zgodzili się na start Grzybowiczan w turnieju piłkarskim. Piłkarze dobrze rozgrzani po odbytych próbach na SPO już w pierwszym meczu pokonali faworyta turnieju LZS Nakło. Teraz nie trudno zgadnąć, że nie przegrali w Koszęcinie żadnego spotkania i zagarnęli wszystkie nagrody, na które im tak ślinka leciała. Przy jechali do domu szczęśliwi, pokazywali zdobyte „skarby". Długo tej nocy świeciły się światła w Grzybowicach.

Plany na przyszłość. Bardzo ambitne. Grzybowianie chcą mieć własny stadion sportowy. PGR dał 2 ha pod przyszły obiekt, miejscowy technik budowlany sporządził plany, które czekają tylko na zatwierdzenie. Społeczeństwo z ochotą przystąpiło do realizacji ambitnych zamiarów, deklarując budulec i przyrzekając pomoc pieniężną. Powołano dwie brygady budowniczych stadionu, które będą ze sobą współzawodniczyć. Pierwsza to brygada młodzieżowa ZMP, druga brygada składa się z dorosłych, którzy wcale nie mają zamiaru w tym współzawodnictwie ustąpić pierwszeństwa młodym.

Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach można przypuścić, że Grzybowianie przekroczą swe zobowiązania. Będzie to niezwykły stadion, gdy weźmie się pod uwagę, że powstanie na wsi. Pole do gry w piłkę nożną, okolone bieżnią, boiska do siatkówki i koszykówki, skocznie i rzutnie dla lekkoatletów. Park zabaw dla dzieci, wreszcie scena dla sekcji kulturalno - oświatowej z dużą widownią, drewniany domek klubowy z szatniami.

Ważnym jest, że projekt budowy stadionu nie został podsunięty przez kogoś z miasta, lecz powstał w umyśle ludzi ze wsi, którzy z właściwym sobie uporem, stanowczością, podjęli się trudnego zadania rozpoczynając małymi środkami.

NAWET SALE GIMNASTYCZNE

Obecnie pracuje się nad remontem wielkiej sali, która zostanie przebudowana w ten sposób, by służyć równocześnie jako sala gimnastyczna i świetlica. Nad całością prac związanych z remontem sprawuje nadzór pracownik rolny PGR-u Dziuk — bokser wagi ciężkiej Górnika Mikulczyce, który myśli poważnie o założeniu sekcji pięściarskiej przy LZS-ie.

Oddajemy głos działaczom z Grzybowic:

— Przyszłość naszego klubu — powiada **Serich**, przewodniczący LZS-u, kalkulator z PGR, spoczywa w młodzieży szkolnej. Dlatego objęliśmy patronat (nie słyszałem dotychczas, żeby LZS-y obejmowały patronaty) nad szkołą podstawową i przez miesiącem zakupiliśmy dla młodzieży sprzęt za 23 tys. zł. Teraz najmłodsi Grzybowianie mogą uprawiać sport. Siatkówka i koszykówka cieszą się największym powodzeniem. Dziewczęta grają już w ping-pong.

Prof. Węgrzyn, referent polityczno-wychowawczy: w 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji urządziliśmy w Grzybowicach wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej uroczystą akademię, w której wzięli udział wszyscy sportowcy oraz wielu mieszkańców wsi. Na akademię wydatkowaliśmy 28 tys. zł.

Pogorzołek, kierownik sekcji piłkarskiej: Drużyna nasza jest młoda, gramy nieźle. Defensywa lepsza od ataku. W niedzielnym meczu z II ligowym Ogniwem Częstochowa nie damy się zgnębić. Gramy przecież u siebie. W rozgrywkach o Puchar Polski odnieśliśmy następujące zwycięstwa z LZS Czułów wygraliśmy 3:1, z naszą rezerwą 2:0, z LZS Górnik 2:1, z Polonią Bytom Ib 1:0, ze Stalą Nowy Bytom 3:1, z Górnikiem Biskupice 2:1. Ostatnie trzy zespoły grają w A klasie, a Ogniwo Bytom zajmuje pierwsze miejsce w swej grupie.

Skarbnik Sowa: Trzeba będzie przygotować na niedzielę większą ilość biletów. Jeśli pogoda dopisze kasa będzie rekordowa. W każdym razie 3 tys. widzów przyjdzie na mecz napewno. Ja kolego wam pomogę — dorzuca sekretarka LZS-u **Badura** Jadwiga.

AUTORZY ZWYCIĘSTW

Gabrysz J., lat 17 — rolnik, **Klajnert P.**, lat 21 — górnik, **Superniok J.**, lat 17 — ślusarz, **Serich J.**, lat 17 — ślusarz, **Manka B.**, lat 19 — uczeń, **Klajnert W.**, lat 26 — cieśla, **Kubisa J.**, lat 28 — proc. umysłowy, **Komar G.**, lat 21 — rolnik, **Maśnica F.**, lat 29 — rolnik, **Kiyła F.**, lat 23 — tokarz, **Wochur H.**, lat 17 — uczeń szkoły rolniczej, **Gnida J.**, lat 22 — rolnik.

— Chcielibyśmy — powiedzieli sportowcy z Grzybowic — zobaczyć jak buduje się nasza socjalistyczna stolica Warszawa. Napiszcie, żeby jaki LZS spod Warszawy, albo lepiej dwa, zaprosiły nas na występy, byśmy po drodze mogli zobaczyć stolicę, w której jeszcze nigdy nie byliśmy.

J. Bedner

Dźwigowi z portu szczecińskiego niespodzianką Pucharu Polski

SZCZECIN. Koło Sportowe przy Zarządzie Portu Szczecińskiego zrobiło wielką niespodziankę, kwalifikując się w rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski do finału na szczeblu centralnym. Było to wynikiem dobrej pracy Koła, które zalicza się do przodujących w ZS Związkowiec.

Koło powstało zaledwie 7 miesięcy temu i objęło pracowników Zarządu Portu Szczecińskiego. W szeregach jego znalazło się wiele znanych na terenie Szczecina A-klasowych piłkarzy i bokserów z Sadowskim, Rutkowskim i Ambrożem na czele. Oprócz sekcji piłkarskiej i bokserskiej, do najbardziej aktywnych należą sekcje gier sportowych i tenisa stołowego.

Prawdziwym opiekunem i dobrym duchem Koła jest dyr. Feliks Gawroński, dzięki któremu piłkarze otrzymali komplet sprzętu. Wszystkie potrzeby Koła i jego członków znajdują zawsze poparcie u dyr. Gawrońskiego, który potrafił też uzyskać dla swoich pupilów odpowiednią opiekę w Zrzeszeniu.

W drodze do finałowych gier o Puchar Polski, portowcy szczecińscy mieli kilka ładnych wyników. Pokonali m. in. Kolejarza IV 15:0, Kolejarza II 8:0, mistrzowską drużynę WOP 4:3 oraz A-klasowe Ogniwo 3:2.

Również w towarzyskich spotkaniach portowcy mieli dobre wyniki. Swoich kolegów z Zarządu Portu Gdyn'a — Gdańsk pokonali w Szczecinie 3:2, a w Gdańsku nawet 8:1. Z A-klasową drużyną Związkowca wyszli również zwycięsko, a AZS uległ im dwukrotnie: w turnieju siódemkowym 1:0 oraz ub. niedzieli w towarzyskim spotkaniu 2:1 (1:1).

W drużynie piłkarskiej większość stanowią pracownicy fizyczni, a mianowicie: dźwigowi, ślusarze i robotnicy magazynowi. Jest też kilku pracowników umysłowych, awansowanych z robotników. Oto nazwiska tych, którzy wprowadzili Koło Sportowe do finału Pucharu Polski:

bramkarz — Marciniak i Uszler, obrońcy — Bartkowiak, Malinowski i Koter, pomocnicy —Kulczyk, Gajda, Pabiasz i Szałański, napastnicy — Sukiennik, Polus, Ptak, Nosek, Matejski, Widuło i Lajpold.

Spośród nich Pabiasz i Bartkowiak należą do przodujących dźwigowych.

Dobra postawa piłkarzy Portu Szczecińskiego jest w dużej mierze zasługą trenera Związkowca, Dixy, który ćwiczył drużynę dwa razy w tygodniu. Sumienna praca trenera spotkała się zreszą z dobrymi chęciami i pracowitością piłkarzy.

Nie można pominąć milczeniem kontaktów, jakie utrzymywali piłkarze i siatkarze Koła z LZS, u których bawili sześć razy. Nie zapomina się też o pracy ideologiczno-wychowawczej, którą w kołach sportowych Portu Szczecińskiego prowadzą członkowie zarządów, oddelegowani z Koła ZMP.

O pracach Koła przewodniczący, dyr. Gawroński, tak mówi:

— Dużo będzie zależało od zmian organizacyjnych, które czekają nas w związku z przejściem kół przy Porcie do „Kolejarza". Wiele to dla nas nie na rękę, gdyż wolelibyśmy zostać autonomicznym klubem. Jako Koło Sportowe mamy zahamowaną pracę, której nie możemy samoistnie rozwinąć.

— W pracy sportowej myślimy przede wszystkim o wychowaniu młodych kadr w poszczególnych dziedzinach sportu. Następnie chcemy umasowić nasze koła i przyjednać większą część pracowników. Planujemy też podciągnięcie i ożywienie pozostałych sekcji, a specjalnie żeglarskiej i gimnastycznej. Nasi żeglarze podjęli się wyremontowania do wiosny 3 jachtów, tak że razem w sezonie spuścimy na wodę 5 pełnomorskich jednostek. Na sporty wodne zwrócimy najwięcej uwagi.

(T. Czor.)

„Starzy i młodzi" — problem piłkarstwa

Nie zapominajmy o kadrze juniorów

Kiedy umilkły oklaski na stadionach piłkarskich, kiedy wszystkie pytania związane z I i II Ligą doczekały się odpowiedzi, kiedy piłkarze, po rozegraniu jednej rundy Pucharu Polski pójdą na zasłużony odpoczynek, warto zastanowić się nad wiecznie aktualnym w sporcie problemem „starzy i młodzi". Problem ten nie jest łatwy. Można zawsze wysuwać masy argumentów, które „zdruzgoczą" zwolenników „młodych" lub „starych", można znaleźć w powojennej historii naszej piłki nożnej wiele przykładów popierających twierdzenia jednej i drugiej strony.

Oczywiście nie można bawić się w szablony. Nie można z dnia na dzień zmienić radykalnie wszystkich kadrowiczów piłkarskich, ustalając naprzykład granicę wieku, która będzie decydować o wyróżnieniu lub odsunięciu w cień jednego czy drugiego wyczynowca.

Możemy jednak, a nawet powinniśmy, zastanowić się poważnie czy w dotychczasowym ustalaniu kadry narodowej i klubowej nie było zbytniego automatyzmu, czy nie posługiwano się dewizą „znamy go, więc nie trzeba szukać innych".

„ZAWSZE LEPSZY"

Popularne było swego czasu twierdzenie, że „Parpan nawet bez formy, jest lepszy od innych naszych stoperów". W twierdzeniu takim, brak było, poza wiarą, jakiejś konkretnej motywacji. Poprotu opierając się na przesłankach czysto idealistycznych, wstawiano do drużyny reprezentacyjnej zawodnika niewątpliwie zasłużonego, który jednak nie zawsze był w formie i który nie zawsze wypełniał swe obowiązki ku zadowoleniu szerokich rzesz miłośników piłkarstwa.

Nie było w tym winy Parpana. Winę ponosili ci, którzy bezkrytycznie, „na wiarę", wysuwali go na zaszczytne, lecz odpowiedzialne stanowisko w reprezentacji.

Parpan, który obecnie uczy się i którzy przecież nie może budować swej przyszłości na piłce nożnej, odsunął się ostatnio od bezpośredniego uprawiania sportu. I co się okazało? Oto w jego klubie macierzystym znalazł się młody zawodnik, Kaszuba, który z powodzeniem wypełnia obowiązki stopera w trudnych spotkaniach ligowych, który może nie jest jeszcze lepszy od Parpana, ale który napewno w dzisiejszej formie nie wiele mu ustępuje. Czy Kaszuba występowałby w I drużynie, gdyby nie odsunięcie się Parpana od sportu? Obawiamy się, że nie, bo to samo zjawisko co przy ustalaniu kadry obserwujemy i w klubach.

Mamy wielu młodych, uzdolnionych piłkarzy, którzy jeśli nie są dzisiaj lepsi od wielu ligowców, to nie są napewno od nich gorsi. Ale ci „etatowi", że ich tak nazwiemy zawodnicy, korkują młodych, i znów najczęściej nie ze swojej winy, lecz skutkiem wadliwej polityki władz sekcji.

MIELIŚMY JUNIORÓW

Przed dwoma laty dysponowaliśmy za pełnie niezłą reprezentacyjną drużyną juniorów. Od chwili, kiedy zniesiono spotkania międzypaństwowe w tej kategorii, o większości młodych zaginął słuch. Nie znaczy to wcale, że porzucili oni piłkę nożną. Przeciwnie. Grają nadal w różnych klubach A i B klasowych, występują czasem w II a nawet w I Lidze, ale w drużynach tych nie robią postępów.

Sasiadek, który miał 17 lat, gdy po raz pierwszy wystąpił w I drużynie narodowej, był rewelacją. Doskonale zapowiadali się bramkarze Lech, Kościołek, Poprotny, obrońcy Korzeniak, Strzykalski, Kulesza, pomocnicy Talik, Pawlikowski, Mondry, Hajduk, Danielowski, bracia Jachowie, Hodyra, napastnicy Gamaj, Kotaba, Kadłuczka, Ruroński, Jocheńczyk, Cichoń, Wagner, Bilewicz, Wilczyński, że wymienimy tylko kilkanaście nazwisk.

Kilku z nich doczekało się awansu do I drużyny ligowej (Pawlikowski, Hajduk, Kaszuba, czasem Hodyra, Rurański), kilku przeszło do zespołów II Ligi (Strzykalski, Cichoń, Jocheńczyk, Wieczorek), ale większość tkwi nadal w rezerwach, bądź w klubach niższych klas.

SZUKAJMY NA WŁASNYM PODWÓRKU

„Sami nie wiemy co posiadamy" — odnosi się doskonale do kierowników różnych zrzeszeń i klubów. Jakże często na własnym podwórku nie dostrzegamy wybitnego talentu, nie dajemy mu możliwości rozwojowych, szukając uporczywie nowych nabytków na zewnątrz, ściągając często weteranów, na opróżnione przez innego weterana stanowisko.

Młodość ma to do siebie, że nie potrafi czekać cierpliwie na awans. Młodemu wydaje się, że nie ustępuje w niczym starszym, że jest nawet od nich lepszy. Kiedy czekanie przedłuża się, kiedy upragniony awans nie nadchodzi, następuje zniechęcenie, spadek formy, zatrzymanie się w rozwoju.

A gdyby kierownicy sekcji prowadzili elastyczną politykę kadr, gdyby dawali od czasu do czasu młodym okazję do występu w I drużynie w meczu ze słabszym przeciwnikiem, gdyby przy ustalaniu składu brali pod uwagę aktualne wartości swych zawodników, a nietylko nazwiska, to napewno linia rozwojowa utalentowanych, młodych piłkarzy miałaby właściwy kierunek.

I dlatego jeszcze raz, na zakończenie sezonu 1950 i przed sezonem 1951 apelujemy do wszystkich ludzi piłkarstwa, by w większym, niż dotychczas stopniu zajęli się kadrą juniorów i piłkarzy młodszych, by ułatwiali im dalszy rozwój i by przed batalią wiosenną nie szukali gwiazd na innych podwórkach, lecz przede wszystkim u siebie, na terenie własnego klubu czy zrzeszenia.

W. Gołębiewski

Przed I rundą Pucharu Polski

W niedzielę, 26 bm., na dwudziestu boiskach, rozsianych w całym kraju, odbędzie się pierwsza tura rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu centralnym.

Zaczynano wielką imprezę pucharową na tysiącach boisk. Brało w niej udział wiele dziesiątków tysięcy piłkarzy i tych z miast i tych ze wsi. Przez sito eliminacji, przez szlachetne współzawodnictwo, wyłoniono najlepszych — finalistów w okręgach.

Pierwsza masowa impreza piłkarska spełniła swe zadania. Zaktywizowała wiele kół sportowych przy zakładach pracy i wiele Ludowych Zespołów Sportowych. Przysporzyła piłkarstwu nowe rzesze zwolenników. Spopularyzowała kulturę fizyczną w miasteczkach, osiedlach i wioskach.

Cieszymy się, że do walk na szczeblu centralnym potrafiły zakwalifikować się takie zespoły, jak LZS z Grzybowic, zespół dzielnicy Przemyśla — Podzamcze, SKS z Radomska, czy koło sportowe portu szczecińskiego, że obok reprezentantów I i II Ligi w walkach pucharowych wystąpią młodzi piłkarze, przed którymi otwarte są szeroko wrota do awansu.

W najbliższą niedzielę poznamy zwycięzców I rundy. Wszystkim rywalom życzymy sukcesu. Najbardziej jednak życzymy sukcesów tym nowicjuszom, którzy twardą pracą wywalczyli sobie zaszczytne miejsce wśród najlepszych piłkarskich drużyn polskich.

Kraków uradowany sukcesem Gwardii

KRAKÓW, 22.11 (Tel. wł.). Najpierw nadszedł do Krakowa meldunek ze stadionu Unii i już wtedy stało się jasne, że nawet w wypadku porażki Gwardii, zeszłoroczny mistrz Polski i lider tabeli utrzyma się na mistrzowskim tronie. Cień porażki przyćmił w pewnej mierze radość krakowian, oceniając jednak wartość zespołu na podstawie wyników uzyskanych w całej kampanii mistrzowskiej i na podstawie formy w czasie mistrzostw są oni pewni, że tytuł ten przypadł w udziale najlepszej w ogólnym przekroju drużynie Polski, godnej spadkobiercy zespołów krakowskich, które potrafiły rozsławić piłkarstwo na boiskach Europy.

Dyrektor Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia **dr J. R. Bujański**, wielki entuzjasta sportu, a piłkarstwa przede wszystkim powiedział:

„Dumny jestem i cieszę się, że nasza Gwardia ponowiła swój sukces. Zapracowała nań rzetelnie, wykazując oprócz zalet technicznych rzadko spotykaną bojowość i nieustępliwość w walce".

„Byłem przekonany, że Gwardia zdobędzie tytuł i cieszę się z tego — mówi znany literat, autor „Szpilek" i „Przekroju" — **Ludwik Jerzy Kern**. — Cieszę się również, że mój drugi pupil „Włókniarz" (red. Kern jest łodzianinem) wykazał w ostatnich meczach, że miejsce w Lidze słusznie mu się należy".

Jeden z najwybitniejszych monologistów, twórca własnej szkoły **Leon Wyrwicz**, usłyszący przez cały rok przekonanie, że tylko „Ogniwo" może znaleźć się na mistrzowskim tronie, nazajutrz po zdobyciu mistrzostwa przez Gwardię powiedział nam:

„A nie mówiłem, że... jeden z nas będzie miał rację — i dodał — ale jeszcze zobaczymy, jak to będzie w hokeju".

Artysta grafik **Zygmunt Strychelski** wyraził swą radość ze zdobycia mistrzostwa przez Gwardię mówiąc: „Należało się im (Gwardzistom) to mistrzostwo. „Zaplanowali" na początku sezonu i wykonali plan w 100 proc. Mam zaufanie do tych, co plany wykonują.

Ambitni gwardziści, którzy już wracające z Rybnika zwrócili się do kierownictwa z prośbą o umożliwienie im bezpośredniego startu z najgroźniejszym rywalem Unią, podnosząc, iż tym meczem chcieliby uczcić II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, przyjęli z radością wiadomość, że ten mecz istotnie się odbędzie.

W związku z tym **Mieczysław Gracz** powiedział: „Wiozono w moje usta słowa, których nie powiedziałem, o przeczuciach co do trzeciego meczu. Dobrze, że ten mecz się odbędzie.

Nie mieliśmy szczęścia w losowaniu. Dwa ciężkie mecze wyjazdowe, gdy się musi w nich bronić pozycji lidera przeciw walczącemu o pobyt w Lidze CWKS i przeciw radlinianom, do których absolutnie nie mamy szczęścia, spowodowały, że graliśmy znacznie słabiej i pozbyły łatwe piłki. Gdyby Zdzisiek (Mordarski) wyzyskał swoją idealną bramkową szansę to wówczas inaczej by się grało w Rybniku".

S. Habzda

WKKF w Gdańsku karze warchołów

GDAŃSK, 22.11 (Tel. wł.). Prezydium WKKF, przy udziale przedstawicieli OZPN i Rady Okręgowej ZS Budowlani — po zbadaniu zebranego materiału, wysłuchaniu zainteresowanych stron oraz po szczegółowej analizie wniosków, przedstawionych przez WG i D i Zarząd GOZPN odnośnie spotkania Kolejarz Gdańsk — Budowlani Gdańsk odbytego w dniu 1.11.50, stwierdziło jednomyślnie, że antagonizm pomiędzy czołowymi klubami Wybrzeża przyjął niepokojący charakter, w wyniku czego napięta atmosfera znalazła moment wyładowania w czasie spotkania piłkarskiego, doprowadzając do gorszących zajść.

Zajścia te wykazały równocześnie, że zawodnicy nie zostali zaznajomieni dokładnie z zasadami współżycia sportowego w Polsce Ludowej. Stwierdzono również, że niektórzy działacze sportowi nie stanęli na wysokości zadania i zaniedbali w wysokim stopniu pracę wychowawczą wśród zawodników, nastawiając ich jedynie na zwycięstwo za wszelką cenę.

Władze sportowe, obserwując bacznie wykroczenia przeciw etyce sportowej, oczekiwały likwidacji tego rodzaju zjawiska ze strony zobowiązanych do tego zarządów klubów sportowych. Ponieważ jednak niektóre kluby nie stosują pracy wychowawczej, władze sportowe przystąpiły same do likwidacji tego groźnego zjawiska.

Zgodnie z kompetencjami ustawowymi, Prezydium WKKF postanowiło wyciągnąć następujące konsekwencje w stosunku do winnych:

a) Henryka Kokota ukarać dyskwalifikacją 25-tygodniową, biorąc pod uwagę jego niesportowe zachowanie się. Równocześnie pozbawiono go prawa piastowania godności kapitana drużyny na zawsze.

b) Bolesława Żytniaka ukarać dyskwalifikacją dożywotnią, z równoczesnym rozciągnięciem dyskwalifikacji na wszystkie dyscypliny sportu z zakazem piastowania funkcji w zrzeszeniach sportowych z uwagi na to, że jego wybitnie niesportowe i prowokujące zachowanie się w stosunku do orzeczenia sędziego stało się główną i bezpośrednią przyczyną przerwania zawodów.

c) Herberta Kusza zdyskwalifikować na 25 tygodni za brutalną grę.

d) Alfreda Kokota ukarać 18-tygodniową dyskwalifikacją za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego.

e) Czesława Lenca zdyskwalifikować na 6 tygodni za niebezpieczną grę.

Odnośnie przewodniczącego Zarządu ZKS Budowlani ob. Karola Snowackiego postanowiono: pozbawić go sprawowanego mandatu na 1 rok z uwagi na to, że nakłaniał drużynę do zejścia z boiska, a ob. Stanisława Klimka, kierownika sekcji piłki nożnej, odsunąć od sprawowania kierowniczych funkcji w sporcie na 3 lata.

Ponadto zaakceptowano wniosek WG i D nałożenia na klub grzywny w wysokości 300 zł na rzecz odbudowy Warszawy.

Po stwierdzeniu, że Zarząd ZKS Kolejarz Gdańsk bez wiedzy i akceptacji rozsyłał niewłaściwe w treści zaproszenia, które mogły się przyczynić do wywołania niewłaściwego nastroju przed meczem, Prezydium WKKF postanowiło udzielić temu klubowi ostrej nagany na piśmie.

W końcu postanowiono udzielić pochwały zawodnikom ZKS Budowlani: Robertowi Gronowskiemu i Henrykowi Grunorowi, którzy zachowali do końca postawę sportowca przez nakłanianie drużyny do kontynuowania gry.

Prezydium WKKF, wydając powyższe decyzje, ufa, że wymienieni zawodnicy i działacze podejdą samokrytycznie do swoich przewinień i wytężoną pracą nad pogłębieniem swojej świadomości politycznej i sportowej wykażą poprawę.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Tadeusz Gleysztor

Isindi i Kabachi

narodowe gry gruzińskie

MOSKWA, w listopadzie 1950.

Drugą niemniej popularną narodową gruzińską grą jest **„Isindi"**. Nazwa ta oznacza drucik (zbliżony do oszczepu), który się rzuca w przeciwnika. Drucik ten, „isindi", ma długość 1,5 m o średnicy 1,5 cm. Końce jego są zaokrąglone w celu uniknięcia jakichkolwiek ewentualnych skaleczeń czy to graczy, czy też koni. Gra się odbywa na boisku, któ re ma kształt prostokąta. Udział w grze biorą 2 drużyny, złożone z 6-ciu jeźdźców każda, przy czym mają jeszcze po 1-nym jeźdźcu w zapasie. Przed rozpoczęciem gry drużyny ustawiają się w centrum boiska (pola), gdzie kapitanowie drużyn i starszy sędzia przedstawiają się sobie wzajemnie i odbywa się losowanie, które daje prawo wyboru strony boiska. Wówczas drużyny odjeżdżają na swe strony za linię boiska. Pierwszy numer drużyny, który wybierał boisko przy losowaniu, ustawia się na miejsce startu.

CZTEREMA KOPYTAMI

Pierwszy numer drużyny przeciwnej dokonuje „wyzwania". „Wyzwanie" wygląda w ten sposób, że wyjeżdża on naprzeciw i w dowolnym biegu, nie zatrzymując się rzuca „isindi" w jeźdźca, stojącego na starcie. Odbywa się to zwykle, nie dojeżdżając do linii wyzwania. Następnie jednak, nie zatrzymując konia, winien on przekroczyć w dowolnym miej scu linię wyzwania czterema kopytami konia. Ten moment przekroczenia linii jest właśnie „wyzwaniem", które daje prawo 1-mu numerowi z drużyny przeciwnej, stojącemu na starcie, rozpocząć pościg i razić przeciwnika. Wyzywający w tym momencie zawraca konia i stara się uciec.

Następnie jeźdźcy obu drużyn podjeżdżają do linii „wyzwania" już „bezbronni", tj. bez isindi, ponieważ obowiązani są oni wykorzystać drucik przy pościgu za przeciwnikiem. Sygnałem pozwalającym na rozpoczęcie pościgu służy zawsze przekroczenie granicy „wyzwania".

Gra polega na tym, aby tym drucikiem „isindi" trafić swego przeciwnika w biegu, za co zalicza się 2 punkty. Przeciwnik jednak może łowić isindi i z kolei razić nim swego napastnika, wówczas 2 punkty zarabia ten, któremu się udało złowić.

Jeśli którykolwiek z jeźdźców trafi w konia swego przeciwnika — to otrzymuje 1 punkt. Wygrywa więc ta drużyna, która uzyska w sumie większą ilość punktów. W drugiej połowie gry następuje zamiana pól i „wyzwanie" dokonuje drużyna przeciwna, tj. ta, która przedtem miała prawo wyboru pola.

Gra ta wymaga idealnego połączenia wysokiej techniki władania koniem i dużej umiejętności w silnych i celnych rzu tach isindi w pędzącego przeciwnika. W tegorocznych zawodach jeździeckich o puhar im. Berii 1-sze miejsce w grze „isindi" zdobyła w ostrej walce drużyna Gudaut, zwyciężając silny kollektyw zugdidców w finale. W ćwierćfinale zugdidcy stoczyli niezwykle zaciętą walkę ze swymi starymi przeciwnikami, jeźdźcami z Cchakaja, odnosząc nad nimi zwyicęstwo dopiero po dogrywce.

CIEKAWĄ narodową grą gruzińską jest również **„Kabachi"**. Umocowuje się na 6-metrowym słupie piłkę. Jeździec, przejeżdżając konno koło słupa w pełnym biegu, strzela w piłkę z łuku starając się ją zbić. Zwycięzcą zostaje ten, czyja strzała trafi do celu. W zwycięskiej drużynie w zawodach w 1948 r., którą była drużyna Zugdidskiego rejonu, udział brała kobieta ze wsi Borisacho, M. Sisanri, Chewsurka (narodowość kaukazka).

W tegorocznych zawodach o puhar im. Berii poza wyżej wymienionymi narodowymi gruzińskimi grami konnosportowymi weszły w program takie kon kurencje jak wielobój jeździecki, przezwyciężenie pasa przeszkód trudnego stopnia, cięcie łozy, akrobatyka, wyścigi z przeszkodami, wyścigi górskie na nieosiodłanych okniach, tradycyjny 10 km wyścig tzw. **„marula"**. W programie zawodów znalazły się również zawody dla kobiet, jak np. przezwyciężenie pasa przeszkód średniego stopnia, w których 1-sze miejsce zajęła przedstawicielka Gulripszskiego rejonu — Kwicinija.

TRIUMF KOŁCHOŹNIKA

W wyścigach górskich na nieosiodłanych koniach, gdzie nieodzowna jest duża odwaga i mistrzowskie opanowanie jazdy (stromość bowiem gór dochodzi niekiedy do 45°), triumfował kołchoźnik-pastuch ze wsi Chamchi, Kozbekskiego rejonu, Oczianoi.

Drużynowo we wszystkich konkurencjach 3-ci rok z kolei 1-sze miejsce i puchar im. Berii zdobyła drużyna jeździecka Zugdidskiego rejonu, na II-gim miejscu uplasowała się drużyna juniorów Calendżichi, na III-cim — drużyna Poti.

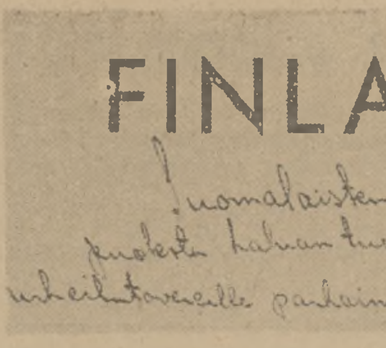
Fiński sportowiec delegat na Kongres mówi:

ZDUMIONY jestem wspaniałą odbudową Polski. Wzruszony głębokim entuzjazmem, z jakim mieszkańcy Warszawy powitali II-gi Światowy Kongres Pokoju.

Sportowcy całego świata stoją w pierwszych szeregach bojowników o Pokój. Jako przedstawiciel walczących o Pokój sportowców fińskich mogę wyrazić głębokie przekonanie, że fińska młodzież sportowa jednoczy się we wspólnym naszym froncie, który zbuduje szczęśliwszy lepszy świat.

KUUNO HONKONEN
Pietarsaari Finlandia

Honkonen jest dobrym lekkoatletą fińskim — skoczkiem wzwyż. Startował w Londynie na Igrzyskach Olimpijskich w roku 1948.



Na niekończących się rzędach stołów gigantycznej hali kongresowej białe karty wizytowe delegacji 71 państw ułatwiały wszystkim poszukiwania swych miejsc.

Przedstawiciel „Przeglądu Sportowego" na takiej właśnie historycznej karcie uzyskał pozdrowienia dla polskiego świata sportowego od doskonałego skoczka fińskiego — delegata na Kongres — Honkonena.

Poligowe troski...

Odmłodzić Unię zamierza Markiewka

Głośna rozmowa o piłce nożnej w jednej z bocznych sal hali kongresowej skierowała mnie wprost na Wiktora Markiewkę.

Markiewka dzielił się swym poważnym zmartwieniem ligowym. Unia Ruch zawiodła jego tegoroczne nadzieje, wielokrotnie publicznie wypowiadane.

Markiewka zastrzegł się zresztą od razu, że... ani słowa o sporcie...

Ale uspokojony zapewnieniem tym, że mówiąc o sporcie porusza się przecież ważne zagadnienie społeczne — przypuścił generalny atak na... Cieślika.

— Cieślik jest wszystkiemu winien — stwierdził Markiewka.

— Dlaczego?

— Nie ma głowy. Tułów i nogi doskonałe, tylko brak głowy.

Dwa razy już gra Unia bez Cebuli. O, dać Cieślikowi głowę Cebuli, a byłoby inaczej.

— Czy Was tak martwi zwycięstwo Gwardii?

— Co znowu to bardzo cieszy. Martwi: a) generalnie — niezajęcie pierwszego miejsca, b) najwięcej — ostatni mecz w Katowicach.

Pomyślcie, na własnym boisku 1:1 z Włókniarzem łódzkim. Bardzo źle.

— Co macie zamiar robić zimą?

— Odmłodzić drużynę.

— W których miejscach?

— W pomocy i ataku.

— W dużym stopniu?

— Przynajmniej czterech graczy.

— Jakich?

— Szkoda słów. Odmłodzimy.

(et)

List Jędrzejowskiej do Gullbrandsson

CZOŁOWI sportowcy polscy, korzystając z pobytu delegatów zagranicznych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, pragną za ich pośrednictwem przesłać listy do zawodników, z którymi spotykali się w zawodach, lub znają ich z życia sportowego.

ZASŁUŻONA mistrzyni sportu Jędrzejowska, pisze w ten sposób do czołowej tenisistki szwedzkiej, B. Gullbrandsson, z którą ostatnio spotkała się w meczu Warszawa — Sztokholm:

— Z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przesyłam Ci serdeczne pozdrowienia. Jestem dumna, że Kongres ten odbywa się w Warszawie, którą widziałaś i podziwiałaś.

Zdajesz sobie sprawę z tego ile nieszczęść przyniosła nam wojna, jak nas wyniszczyła i jak zburzyła kraj.

Dziś, my sportowcy kroczymy w pierwszych szeregach ludzi walczących o pokój, dobrobyt i szczęście, o możność osiągnięcia jak największych i jak najlepszych wyników nie tylko na polu sportowym, ale gospodarczym i społecznym.

Chciałabym, abyś Ty, która zachwycałaś się naszą odbudową i naszą ogromną pracą nad podniesieniem kraju ze zniszczeń wojennych, zaapelowała do swych przyjaciół i znajomych, aby i oni stanęli w szeregach ludzi walczących o pokój, aby i oni domagali się zakazu broni atomowej, zaprzestania interwencji na Korei oraz wycofania stamtąd obcych wojsk.

SZANGHAI. Po raz pierwszy w Chinach na basenie parku Hunkoy odbyły się wielkie zawody masowe w pływaniu. W imprezie tej wzięli udział robotnicy reprezentacji 45 fabryk i zakładów przemysłowych Szanghaju.

BRUKSELA. W pierwszej połowie stycznia Reiff wyruszy na tournee do Nowej Zelandii. Po drodze Belg zatrzyma się na kilka dni w Australii, gdzie będzie również startował. Do Australii miał się również udać Francuz Bally, który jednak nie może na tak długo opuścić Europy.

Sportowcy Wielkopolski w pierwszym szeregu Obrońców Pokoju

Ze wszystkich stron Wielkopolski napływają w dalszym ciągu liczne meldunki o manifestacjach ruchu sportowego z okazji obradującego w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na akademiach i uroczystych zebraniach podejmowane są rezolucje, zapewniające, że sportowcy wielkopolscy stoją w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Liczne zobowiązania podejmują sportowcy szkolnych klubów sportowych oraz LZS.

Na apel rzucony przez I Koło Sportowe przy Zakładach im. Stalina, w czasie trwania obrad Kongresu Pokoju, powstało 5 dalszych kół tak, że obecnie ponad 4.000 pracowników Zakładów im. Stalina zrzeszonych jest w kołach sportowych. W czasie manifestacyjnych zebrań konstytucyjnych pracownicy Zakładów powzięli szereg zobowiązań produkcyjnych.

„Zmobilizowanie jak najwięcej robotników w szeregi sportowców — członków kół sportowych — oświadczyli pracownicy Zakładów — to nasza odpowiedź na zakusy imperialistów anglo-amerykańskich, dążących do wywołania nowej wojny. Rzetelną pokojową pracą dążyć będziemy do szczęśliwszego jutra, do socjalizmu".

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przy Woj. Komitecie Kultury Fizycznej uczcił Kongres Obrońców Pokoju zaciągnięciem „Wart Pokoju".



Zawodnicy Kolejarza W-wa i Ogniwa Kraków przed ostatnim w sezonie spotkaniem ligowym. Przed frontem Brzozowski (Kol. W-wa) odczytuje imieniem kolegów deklarację wyrażającą ich nieugiętą wolę walki o pokój i solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Foto API

SKONECKI DO NIELSENA:

NAJLEPSZY tenisista polski, Władysław Skonecki, w liście do czołowego tenisisty Europy, Duńczyka Kurta Nielsena, pisze:

— Drogi Kurcie, piszę do Ciebie z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który kontynuuje walkę o pokój, rozpoczętą na I Kongresie. Zapytaj przy okazji Svena (Davidssona) jak wygląda nasza Warszawa. Obok kolosalnego tempa odbudowy, widział jeszcze pozostałości straszliwych zniszczeń wojennych. My tego więcej przeżywać nie chcemy.

Dość mamy wojen i mordów. Chcemy spokojnie żyć i pragniemy pracować nad odbudową naszych miast i wsi. Napewno podzielasz moje zdanie i dlatego jestem pewny, że przyłączysz się wraz z całą bracią sportową do wielkiego obozu światowego pokoju, który walczy o szczęście milionów prostych ludzi, walczy przeciwko wojnie, przeciwko użyciu bomby atomowej.

List Vereya do Kelly

ZASŁUŻONY mistrz sportu, były mistrz Europy w wioślarstwie, Verey, w liście do byłego mistrza świata, słynnego skiffisty Amerykanina Kelly, z którym spotykał się niejednokrotnie w swojej karierze sportowej, pisze:

— Drogi przyjacielu! W chwili obecnej w naszej stolicy obraduje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Jak Ci wiadomo, Kongres ten miał się odbyć w Sheffield, jednak wskutek szykan władz angielskich został przeniesiony do Warszawy.

Dzisiaj głos II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju szerokim echem rozbrzmiewa z naszego miasta. Warszawa święci swoje największe święto, jest ona miastem — symbolem — miastem pokoju.

Szczególnie my, sportowcy, potrafimy ocenić wartość pokoju. My sportowcy, chcemy zobaczyć jak najwięcej pięknych stadionów, torów i boisk, na których swym doświadczeniem będziemy mogli ćwiczyć nowe, liczne zastępy młodzieży, zdrowej fizycznie i psychicznie, uwolnionej od widma wojny, miłującej pokój i wszystko to, co postępowe na świecie.

Przesyłam Ci, Drogi Przyjacielu, serdeczne pozdrowienia i wierzę, że i Ty dołożysz w swojej Ojczyźnie wszystkich wysiłków, aby bronić wielkiej sprawy pokoju. My, sportowcy, nie jesteśmy tylko sportowcami walczącymi o wyniki sportowe, jesteśmy również bojownikami walczącymi o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

★

Oprócz trzech listów, których tekst zamieszczamy na tej stronie — listy wysłali również: Cieślik do piłkarza włoskiego Pioli, Piątek do szweda Johanssona oraz żużlowiec Suchecki do Holendra Metzelaara.

Ankieta: „Kongres Pokoju moim wielkim przeżyciem"

Antkiewicz zabiera głos

DRODZY sportowcy! Jesteśmy świadkami faktu, który przejdzie do historii jako moment niezwykły. W naszej ukochanej stolicy — Warszawie obradował Parlament Świata reprezentujący 71 narodów.

Czyż może istnieć na świecie siła, która mogłaby przeciwstawić się tym milionowym masom obrońców pokoju? Po stokroć, nie!

Na nic zdadzą się knowania i oszczerstwa wszelkiego rodzaju awanturników wojennych wobec naszych pokojowych dążeń, których symbolem jest odbudowująca się z gruzów stolica Polski Ludowej — Warszawa.

My, sportowcy Wybrzeża jak i wszyscy sportowcy Polski Ludowej, solidaryzujemy się w pełni z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i na każdym kroku swoją codzienną pracą i trudem będziemy to dokumentować.

Wszyscy reprezentanci Polski podkreślają czy to na stadionach własnych czy obcych, że są reprezentantami kraju miłującego pokój i że stoją w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Pokój jest dla nas rzeczą najdroższą. Dlatego też bronić go będziemy z całych sił. Przykład sportowców radzieckich, którzy tak wysoko dzierżą Sztandar Pokoju jest dla nas drogowskazem.

Pokój zwycięży wojnę!

Dlatego też szerokie rzesze czytelników „Przeglądu Sportowego" winny wziąć udział w ankiecie dotyczącej Kongresu Pokoju.

Wołkowski i Csorich

KATOWICE, 22.11 (Tel. wł.). Ogromne zainteresowanie wśród instruktorów wywołał rozpisany przez redakcję „Przeglądu Sportowego" wielki konkurs-ankieta pn. „Kongres Pokoju moim wielkim przeżyciem".

— Konkurs ten — powiada Wołkowski — cieszyć się będzie wielką popularnością, gdyż wiele osób zechce podzielić się z szerszym ogółem wrażeniami, jakie na nim wywołała wiadomość, że II Kongres Obrońców Pokoju — tak ważne wydarzenie został wobec szykan imperialistów przeniesiony do naszej stolicy.

Biorąc udział w konkursie przyczyniamy się do walki o pokój.

Dobrze, że redakcja „Przeglądu Sportowego" rozpisała konkurs-ankietę „Kongres Pokoju moim wielkim przeżyciem" — powiada Csorich.

— Każdy prosty człowiek, a przede wszystkim sportowiec będzie miał okazję wypowiedzieć się o swych wrażeniach w związku z obradami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Myśl polskiego sportowca napisana w „Przeglądzie" będzie jeszcze jedną odprawą dla agresorów. My sportowcy pragniemy pokoju.

Przypominamy wszystkim czytelnikom, którzy chcą wziąć udział w naszym konkursie — ankiecie, że prace ich (indywidualne lub zbiorowe) winny być opisem wrażeń, odczuć i przeżyć związanych z Kongresem.

Wasze wypowiedzi nie powinny przekraczać jednej strony maszynopisu (około 2.000 znaków pisarskich). Jeżeli piszecie ręcznie, bezwarunkowo piórem i b. wyraźnie.

Wypowiedzi należy nadsyłać pod adresem „Przeglądu Sportowego", Nowogrodzka 40 m. 40 lub skrzynka pocztowa nr. 181.

Na uczestników 10 najlepszych prac czekają następujące nagrody:

1. **piłka futbolowa i siatka,**
2. **piłka futbolowa,**
3. **narty,**
4. **łyżwy,**
5. **— 10. komplety ping-pongowe.**

Ponadto wszyscy autorzy wyróżnionych prac otrzymają książkę Brażnina „W barwach czerwieni".

SOFIA. Kriszto Doncew ustanowił nowy rekord Bułgarii w biegu na 10.000 m, osiągając czas 32,11,4. Poprzedni rekord należał do Spasowa i wynosił 32:59.

MEDIOLAN. Reprezentacja bokserska Italii zwyciężyła Szwecję 12:4. Szwedzi wygrali tylko dwie walki w półciężkiej i ciężkiej (Storm i Johansson). Ostatni mecz obu reprezentacji miał miejsce ubiegłego roku w Sztokholmie i zakończył się 8:8. Poprzednio wszystkie spotkania wygrali Włosi 11:5, 11:5, 9:7, 12:4.

Cieszymy się z ankiety

Cieszymy się z ogłoszenia konkursu o Kongresie Pokoju — mówi piłkarz, przodownik pracy, Stanisław Lasiewicz, który awansował ostatnio na przewodniczącego Rady Zakładowej w Krakowskich Zakładach Garbarskich Nr. 1 i który pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Będziemy mogli wypowiedzieć się o tym, że z Kongresem Pokoju łączymy nasze nadzieje spokojnej pracy przy warsztatach i dalszej możności podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu wyczynowego.

My, piłkarze ligowej drużyny Związkowca i pracownicy Zakładów Garbarskich mamy zamiar napisać wspólną wypowiedź na ten konkurs. Podkreślimy w niej z jaką to radością powitaliśmy Kongres Pokoju na ziemi polskiej.

Dzisiaj każdy z nas widzi jasno, kto jest prawdziwym obrońcą pokoju, a kto dąży do tego, aby lała się niewinna krew, płynęły łzy i były znów ruiny.

Jako uczciwi sportowcy zdajemy sobie sprawę, że wszyscy muszą walczyć o pokój. Dlatego postanowiliśmy zaciągnąć w naszym zakładzie pracy „Warty Pokoju" i osiągać w czasie nich wydajność produkcyjną 120 proc. w miejsce dotychczasowych 113 proc.

O tym jak ta praca będzie u nas przebiegać napiszemy również w odpowiedzi na konkurs.

Piłkarz Szczurzyński

Popularny piłkarz ŁKS-Włókniarza — Szczurzyński właśnie przed chwilą wrócił z pracy. Pracuje on w fabryce dziewiarskiej im. Emilii Plater i wspólnie ze swymi towarzyszami fabrycznymi cieszy się z odniesionego zwycięstwa w ogólnopolskim współzawodnictwie dziewiarskim.

Gdy rozmowa przechodzi na temat ankiety „Przeglądu", Szczurzyński mówi:

— Wojna ukradła mi parę lat życia. Bo cóż młody mężczyzna mógł zobaczyć w obozie pracy.

Kolczaste druty, które nas izolowały od świata i rozjuszonych hitlerowców. Za kawałek chleba i miskę jakiejś lury, człowiek tracił swą energię, swe siły, swą młodość, która w jego pojęciu była nie produktywa, ponieważ wykonywał ją pod silną presją wiedząc, że korzyść jego wysiłków osiąga jedynie największy wróg.

Szczęściem dla człowieka jest pokój i twórcza praca dla własnej ojczyzny, dla własnego narodu.

Z wielką radością powitałem II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie mając nadzieję, że wola milionów ludzi wywalczy Pokój.

Młodzież następuje na pięty mistrzom „konkurencji technicznych"

W POPRZEDNIM numerze „Przeglądu Sportowego" omówiliśmy ubiegły sezon lekkoatletyczny, uwzględniając sytuację w biegach. Obecnie przystępujemy do zanalizowania rzutów i skoków.

Początek sezonu nie wróżył skoczkom i miotaczom tak wielkich postępów, jak biegaczom. Jednak na zrobienie dość poważnego kroku naprzód liczyliśmy. Największy postęp wśród miotaczy wróżyliśmy oszczepnikom.

W sezonie przeżyliśmy parę niespodzianek. Autorami ich byli dyskobole, którzy pobili rekord przeciętnej (przedwojenny) i tyczkarze. Najmilszą niespodziankę sprawił jednakże w konkurencjach technicznych trójskoczek Weinberg.

Młody bydgoszczanin wyleczywszy się z kontuzji, które prześladowały go dwa lata, wyszedł na boisko w formie bardzo dobrej. Od połowy sezonu zaczął skakać jak kangur, pewnie wysuwając się przed najlepszego dotychczas i najrówniejszego specjalistę trójskoku — M. Hoffmana. We wrześniu skoczył 14,69, zaledwie 7 cm gorzej od obecnego rekordu Polski — K. Hoffmana. W październiku Weinberg dalej był w formie i czekaliśmy na rekord Polski.

TAJEMNICZY LIST

Niestety nie doczekaliśmy się, bo Weinberg nie skorzystał z zaproszenia do Poznania, gdzie rekordzista Polski zrobił wszystko, by jego rekord znikł z listy.

Na wspaniale przygotowanej skoczni zabrakło Weinberga. Przyczyna absencji — list z Poznania do Bydgoszczy, wysłany przez... Warszawę. W ten sposób zmarnowano wspaniałą okazję, by młody bydgoszczanin znalazł się na liście czołowych trójskoczków Europy.

Skoro jesteśmy przy trójskoku, to wymieniajmy kolejno dalszych bohaterów tej konkurencji: Weteran M. Hoffman był bardzo równy, jego 14 m było zawsze pewne.

Rekordzistą wahań formy był Kowal, rewelacja początku sezonu. Później warszawianin „zagubił się" w technice i przegrywał nie tylko z liderami. Jeśli Kowal odzyska pewność, to możemy spodziewać się od niego i 14,50.

Zawiedliśmy się trochę na Kuźmickim i Krzyżanowskim. Pierwszy, nie startował w trójskoku, gdy miał najlepszą formę (sądząc po skoku w dal), drugi, zrezygnował z trójskoku na rzecz kuli. Obaj mogli uzyskać 14 m.

Z młodzieży dobrze prezentował się Laurentowski. Od niego możemy też spodziewać się dużych postępów, zwłaszcza, że trenuje pod okiem K. Hoffmana.

DETRONIZACJA ADAMCZYKA

Wielka niespodzianka Kiszki w skoku w dal nie była przecież taką niespodzianką. Wróżyliśmy (z trenerem Wachałowskim) Kiszce 7,5 m jeszcze zimą 1948 roku. Ślązak może ten wynik osiągnąć, jeśli więcej uwagi poświęci skokowi w dal. Adamczyk skakał w dal „od przypadku do przypadku". Zdobył mistrzostwo Polski w tej konkurencji i drugi wynik (po Kiszce), ale nie był gotowy w najpotrzebniejszych momentach jako skoczek (Rumunia, Bułgaria), zawiódł też jako wieloboista (miał pobić rekord Polski w 10-boju). Kontuzje Adamczyka nie są dostatecznym usprawiedliwieniem zawodu, jaki sprawił. Wynikły one bowiem z niepotrzebnych startów.

	1945	1946	1947	1948	1949	1950	Rekordowa
KULA	12,882	13,892	13,857	14,19	14,302	14,383	14,478
DYSK	38,506	40,844	42,081	42,35	40,922	43,839	43,889
OSZCZEP	51,913	52,38	53,?87	53,81	55,169	57,275	59,575
MŁOT	31,02	41,074	42,045	42,72	42,391	44,491	45,666
W DAL	627,3	665,3	672,4	681	690,8	697,2	699,8
WZWYŻ	168,95	176.2	178,35	179	180,4	182,35	184,35
TYCZKA	325,9	349,9	346	355	352,3	365,5	375,7
TRÓJSKOK	12,03	13,203	12,928	13,40	13,427	13,828	13,921

Do tzw. „siódemkarzy" przybył Starościński, który szczytową formę „wycyrklował" na mistrzostwa Polski.

Znacznie powiększyło się grono kandydatów do przekroczenia 7 m. Ratajczak, młodzi warszawianie Gawkowski i Sak, juniorzy Okoński i Wawrzyniak (na liście 10 najlepszych jest tylko Ratajczak), Milewski (który już wyzdrowiał), w przyszłym roku mogą zrobić wiele niespodzianek Kiszce i Adamczykowi nawet, jeśli ci nie wezmą się solidnie do skoku w dal. A jest przecież jeszcze i Stawczyk, zdradzający ochotę rezygnacji ze 100 m właśnie na rzecz skoku.

TYCZKI URATOWAŁY

Pochwała należy się tyczkarzom. Adamczyk, ustanawiając najlepszy powojenny wynik w tej konkurencji (rekord życiowy pobił o 20 cm) zrehabilitował się trochę (po 10-boju i skoku w dal).

Młodzi tyczkarze: Ważny, Krzesiński i Janiszewski, osiągając 372 wpisali się na listę naszych 10 najlepszych tyczkarzy w ogóle.

Na liście tej z pewnością zaawansują, marząc o dogonieniu swego mistrza Morończyka, który przed wojną skakał 411.

Sporej poprawy można się jeszcze spodziewać po Hancu, który przywędrował do Poznania z Kalisza i młodym (zeszłoroczny junior) Szelągowskim. W AZS Poznań dostali wreszcie tyczkę i mogą teraz normalnie skakać.

12 tyczek przywiezionych z Brukseli, to największy zysk naszego startu na mistrzostwach Europy. Dzięki nim ruszyła się konkurencja, o której pisaliśmy na początku sezonu, że „leży".

Do skoczków wzwyż mieliśmy pretensje przed sezonem, mamy je i po sezonie. Wyników ponad 180 było jedenaście, ale wszystkie osiągano w momentach nie najważniejszych. Na poważnych próbach zawodzili wszyscy.

APEL DO ŁOMOWSKIEGO

W kuli postęp zrobił jedynie Krzyżanowski. Reszta — stara gwardia, trzyma konkurencję na niezłym poziomie przeciętnym, ale nie rokującym żadnych postępów.

Te same prawie nazwiska, co w kuli, widzieliśmy i w dysku, gdzie padł rekord przeciętnej, będący jak twierdzi wielu miotaczy, znajdujących się na liście, wynikiem „tolerancyjnych wag". Dlatego też nie chwalmy zbytnio dyskoboli, aż do następnego roku, kiedy to mamy nadzieję, komisje sędziowskie będą bardzo rygorystyczne.

★

Apelujemy teraz do Łomowskiego: — Panie Mieczysławie, niech pan na jakiś czas przynajmniej zapomni o kuli, a weźmie się za dysk.

W tej konkurencji może pan dołożyć do swego rekordu metr co najmniej. Jest to bardzo potrzebne naszej młodzieży, (zwłaszcza Andrzejczykowi), która przekraczając 40 m „ma się już" za wielkich mistrzów.

Niech Walczak (42.03), Bohus i Andrzejczyk nie myślą przez zimę że minimalny postęp wystarczy im do zaszczytnych tytułów.

★

W młocie po staremu. Masłowski, pierwszym rzutem w sezonie obiecuje wiele, a później cały sezon biedzi się nad powtórzeniem tego wyniku, reszta, za wyjątkiem Zieleniewskiego (dołożył do życiowego rekordu 4 m), „męczy" siebie i młot, starając się wydusić wynik na poziomie... węgierskich juniorów.

Z naszej młodzieży na pochwałę zasłużył Bednarek. Jeśli weźmie on do treningu przedwojennego mistrza juniorów Kupkę (obaj są w jednym zrzeszeniu), to mogą uporać się ze starą gwardią śląsko - bydgoską (bez Masłowskiego).

MŁODZI IDĄ

Oszczep „na oko" jest bardzo słaby. Ale to tylko pozory. Lider Kujawa ma 20 lat, drugi na liście Garncarczyk, to zeszłoroczny junior, a trzeci Sidło ma dopiero 17 lat.

Ta trójka to nasza przyszłość. Oni przyczynią się z pewnością do wydźwignięcia oszczepu na znacznie lepszą pozycję, niż w roku obecnym.

Zawiedli trochę w oszczepie Suminski i Gburczyk. Od nich spodziewaliśmy się 60 m. Walczak na początku sezonu zdawał maturę (zdał ją z wyróżnieniem), a na końcu pokazał wynik w dysku, do którego ma większe zamiłowanie. Jednakże i wynik oszczepu nie jest zły — około 53,5 m. Pociechę można mieć jeszcze z Bekierskiego, jeśli nie da mu się zginąć w Białymstoku.

Osiągnięcia naszej czołówki, w przeliczeniu na przeciętne i tabelę fińską, dają następującą kolejność:

100 m — 10,78 — 909
800 m — 1:56,97 — 868
1.500 m — 4:04,57 — 868
kula — 14,383 — 855
400 m — 50,55 — 842,5
dysk — 43,889 — 830,5
200 m — 22,5 — 817
wzwyż — 182,35 — 814
w dal — 697,2 — 796
5 km — 15;49,83 — 790
110 m pł. — 16,07 — 766
młot — 44,491 — 762
trójskok — 13 828 — 759,5
tyczka — 365,5 — 756
400 m pł. — 58,74 — 750
oszczep — 57,275 — 726,5.

Przeciętna całej tabeli wyraża się wartością 807,5 pkt., co jest nowym rekordem, za który mimo, że wielu zawodników nie spełniło w sezonie nadziei, należy złożyć gratulacje tak lekkoatletom, jak i ich trenerom.

S. Sieniarski

Wielkie postępy radzieckiego pływactwa

PŁYWACY radzieccy zrobili w 1950 r. bardzo duże postępy. W tabelach rekordów ZSRR (seniorów i juniorów) zanotowano 46 wyników, będących plonem ub. sezonu.

Najbardziej pocieszającym objawem są postępy kobiet i dziewcząt. W 1949 r. poprawiły one zaledwie 4 rekordy (3 kobiety, a 1 dziewczęta). W ubiegłym sezonie kobiety ustanowiły 9, a dziewczęta aż 14 rekordów krajowych.

Niebywale wzrósł poziom przeciętnych 10 najlepszych. Z 14 konkurencji męskich w 12 są one lepsze, niż przed rokiem. Największą poprawę notujemy u grzbietowców. Zeszłoroczne przeciętne poprawili oni o 1,2 na 100 m, o 3,3 na 200 m, a 9,0 na 400 m.

Z wyników umieszczonych w tabeli najlepszych, 39 przewyższa normę mistrzowską, a 80 jest pierwszoklasowych. Najwięcej rezultatów o klasie mistrzowskiej osiągnięto w stylu klasycznym (żabka).

Kobiety w 10 konkurencjach poprawiły przeciętne z ub. r. Największy postęp notujemy na 400 m klas. (4,2). Normę mistrzyni sportu osiągnęła jedna zawodniczka (Gawrysz) w 3 konkurencjach.

Z młodzieży wyróżniają się moskwiczanie Sołowiow i Ziemilański, a u dziewcząt Moswina i Rejntam.

Juniorzy I-a podzieleni na 2 grupy

Rada Trenerów projektuje podział juniorów na 2 grupy: młodzików (15 — 16 lat) i juniorów (17 — 18 lat), wprowadzenie jako nowej konkurencji — rzutu granatem oraz pchnięcia kulą 6 kg dla juniorów, zamiast stosowanej dotychczas 5 kg;

ustalenie 2-ch okresów trwania sezonu dla młodzików i juniorów (I — maj i część czerwca, II — od 15.8) ograniczenie udziału tylko do dwóch konkurencji i sztafety młodych lekkoatletów podczas jednych zawodów, przy czym nie mogą to być same konkurencje biegowe;

biegi na przełaj o mistrzostwo Polski mają się odbywać w 2-ch grupach: na 3—4 km dla średniodystansowców i 7 — 8 km dla długodystansowców.

Nie wyczerpała wszystkiego narada trenerów I-a

NOWE drogi polskiej lekkoatletyki, nowy styl pracy trenerów, wielkie znaczenie narady — te tytuły sprawozdań z roboczej konferencji rady trenerów PZLA wprowadziły wiele niepokoju. Zaczęto myśleć o rzeczach niemożliwych, mam wrażenie, sądząc ze stawianych mi pytań.

Co za zmiany w treningu? Metodzie, metodologii itd., czy zrobiono „wiwisekcję treningu" Stawczyka (który pono zawiódł, choć miał 10,6 kilka razy, co jest wyrównaniem rekordu życiowego). Nie zdziwiłbym się nawet, gdyby mi postawiono pytanie, czy w skoku wzwyż nie wprowadzono dwu salt, czy śruby Auerbacha, na podobieństwo skoków do wody — w skoku wzwyż.

Stanowczo za dużo wymaga się od naszych trenerów lekkoatletycznych, stanowczo za dużo od rady trenerów, jedynej rady trenerów w Polsce — będącej, o ironio losu, nie radą zawodowców, ale ludzi pracujących jako trenerzy dodatkowo — prawie społecznie. (Większość członków rady ma zasadnicze zajęcie inne niż trenerka).

Porównując sytuację w piłkarstwie i wśród czołowych tylko klubów lekkoatletycznych, pomyślałem właśnie o tym problemie. Najważniejszym problemie, którego nie poruszono na obradach rady.

Nie ma trenerów zawodowych, skutkiem tego nie ma trenerów objazdowych. A przydałoby się kilku takich dla czołówki, przydałoby się kilku takich trenerów dla każdego województwa, by w małych miasteczkach i po wsiach szukali talentów, wyprowadzali je na szerokie wody.

To byłoby jedną z najpoważniejszych dźwigni poziomu naszej lekkoatletyki, rozwijającej się gwałtownie, ale i... przypadkowo na skutek niezorganizowania terenu.

TRENERZY radzili przez wiele godzin. Radzili w dzień i w nocy. Starali się omówić jak najwięcej spraw. Nie ruszali tylko, jak to złośliwie może już powiedziałem, zagadnienia śruby Auerbacha w skoku wzwyż. Te sprawy były już w tym roku uzgodnione na zjeździe ogólnokrajowym trenerów. Wtedy to zunifikowano metody nauczania. I od roboczej konferencji rady nie można chyba było wymagać, by jeszcze raz wałkowała rzeczy znane i uznane. Można było, co prawda, omówić przykładowo kilka zagadnień, związanych z treningiem tego czy innego zawodnika (ostatecznie może być „wiwisekcja" Stawczyka), ale... to przeciągnęłoby obrady o wiele, a trenerzy nie mogli mieć zbyt długich zwolnień z pracy, nie mającej nic wspólnego z trenerką.

Narady odbywały się w atmosferze pośpiechu z wyżej wymienionego powodu. Miałem wrażenie, że chciano omówić wszystko, bo... nie wiadomo kiedy znów się spotkamy. I nic dziwnego, że w takiej atmosferze było kilka niedomówień przy sprawach bardzo ważnych.

Weźmy dla przykładu sprawę juniorów. Podzielono ich na dwie grupy: 15—16 lat i 17—18. Podział ten jest uzasadniony. Między warunkami fizycznymi 15- i 18-letniego chłopca czy dziewczyny jest zbyt wielka przepaść. Konkurowanie do jednego tytułu jest więc niemożliwe, bo na pewno ze szkodą dla młodszego (choć nie jest wykluczone, że młodzik może być większym talentem i wygrać z juniorem).

Program dla młodszych jest lżejszy nie tylko w rzutach (idzie o wagę przyrządów), ale i w biegach.

OMAWIA się w związku z juniorami sprawę „eksploatacji młodzieży". Ustala się ilość startów na jednych zawodach. W grę wchodzą różne kombinacje (tyle biegów, gdy nie ma przedbiegów i międzybiegów, a tyle gdy są, do tego jeszcze sztafeta jedna albo dwie, no i może konkurencja techniczna).

Mówi się, że „konkurencja techniczna" nie jest równa drugiej i kilka rozbiegów do skoku w dal, czy tyczki równa się startowi w biegu.

Po długiej dyskusji ustala się wszelkie możliwe kombinacje startów na jednych zawodach.

Czy zrobiono wszystko? Nie. Zapomniano określić, ile razy w miesiącu wolno startować juniorowi, a ile w roku. Powiedziałbym nawet więcej — ile razy w tygodniu (Sidło startował np. w ciągu 10 dni 3 razy i za każdym razem w kilku konkurencjach — z biegami włącznie). Przede wszystkim do takich wybryków nie należy dopuszczać.

NA tapecie jest sprawa okresów treningowych i wyciągnięcia maksymalnego wyniku z zawodnika w sezonie. Reformuje się wszystko. Program treningu ustalony jest dla dobra zawodnika i polskiej lekkoatletyki, ale co dzieje się z kalendarzem imprez.

Trenerzy ustalają, że w maju nie może być dla ekstraklasy imprez o dużym natężeniu. Szczytowa forma ma przypaść na okres sierpnia i września, kiedy to odbywają się Igrzyska Olimpijskie, mistrzostwa Europy, a u nas mistrzostwa krajowe i Spartakiada (w roku 1951).

Wszystko to wygląda pięknie, ale GKKF ma już podobno kalendarz imprez międzynarodowych (może są i w maju) i tego kalendarzyka nie było na obradach pod ręką. A co będzie, gdy ekstraklasa będzie musiała już w maju stanąć do ciężkich bojów?

USTALONO, że dla dobra średniodystansowców należy, wzorem zagranicy, wprowadzić mistrzostwa Polski w biegach na przełaj dla średniodystansowców. Winno być jasne, że taki bieg należy wprowadzić i na stopniu wojewódzkim, winno się uwzględnić podział na długo- i średniodystansowców przy organizacji każdego biegu na przełaj.

Tego jednak nie powiedziano i obawiamy się, że w okręgach i klubach nie wpadnie nikt na taką drobnostkę, dopóki nie otrzyma dyrektyw z góry.

WYCIĄGNĘLIŚMY na światło dzienne kilka minusów z obrad, by wykazać, że mimo, iż omówiono wiele spraw, nie omówiono wszystkich i nie omówiono dokładnie.

Jest jeszcze wiele zagadnień, które wymagają przepracowania może w tym samym, a może zmniejszonym gronie. Dopiero po ich dokładnym opracowaniu na następnych naradach roboczych, będzie można mówić o zrewolucjonizowaniu pracy w polskiej lekkoatletyce.

Pierwsza konferencja robocza miała wiele plusów, o wiele więcej niż minusów. Ale nie na tym polega jej wielkie znaczenie. Polega ono na tym, że dało początek przemyślanej pracy. A teraz tę planową pracę trzeba kontynuować, rugując wszystkie błędy po kolei, na następnych odprawach.

S. S.

ZAWODY PŁYWACKIE W STOLICY

W niedzielę na pływalni warszawskiego Ogniska odbędą się zawody pływackie zorganizowane z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez WKKF i WOZP.

MĘŻCZYŹNI 100 M DOW.		200 M DOW.		400 M DOW.		100 M KLAS.		100 M MOT.		200 M MOT.		100 M GRZBIET.		200 M GRZBIET.	
Uszakow	57,2	Uszakow (rek. ZSRR)	2:08,8	Uszakow (rek. ZSRR).	4:42,8	Mieszkow (rek. ZSRR).	1:12,7	Mieszkow (rek. świata).	1:06.8	Mieszkow	2:39,0	Sołowiew	1:08.9	Kriukow (rek. ZSRR).	2:30.6
Drapij	57,7	Drobiński	2:13,3	Drobiński	4:51,3	Durejko	1:15,8	Skripczenko	1:09,3	Korop	2:41,8	Kriukow	1:09.4	Sołowiow	2:35,3
Libel	58,4	Drapij	2:14,2	Afonin	4:58,4	Minaszkin	1:16,0	Korop	1:09,4	Skripczenko	2:43,3	Gładilin	1:11,6	Matwiejew	2:36,9
Pieron	59,9	Libel	2:16,7	Mieszkow	4:59,6	Edasi	1:16,1	Kriukow	1:09,7	Kurczasow	2:45,4	Matwiejew	1:11,8	Prangiel	2:37,9
Karmanow	1:00,4	Afonin	2:17,8	Press	5:00,9	Zwieriew	1:16,1	Edasi	1:10.1	Abiazow	2:47,2	Krasikow	1:12,2	Gładilin	2:38,8
Afonin	1:00,7	Piaron	2:18,6	Drapij	5:00,9	Biełow	1:16,3	Bykow	1:10,8	Borysienko	2:47,5	Rymar	1:12,3	Siemienienko	2:38,8
Titarenko	1:01,3	Gładilin	2:19,9	Gładilin	5:04,0	Kudriaszow	1:16,8	Kurczasow	1:11,6	Bykow	2:49,1	Łopatin	1:12.3	Krasikow	2:39,3
Suchorukow	1:01,4	Skworcow	2:20,0	Namiestnikow	5:04,0	Tomiczew	1:16,8	Abiazow	1:11,7	Iwanow	2:49.6	Siemienienko	1:12,7	Nowak	2:40.0
Kuczerow	1:01,4	Zakauno	2:21,3	Miagi	5:04,3	Grebielnik	1:16,8	Borysienko	1:12,7	Edasi	2:50.4	Sagajduk	1:12,7	Rymar	2:40,8
Drobiński	1:01,7	Kuźniecow	2:21,6	Zakauno	5:05,0	Szuleszko	1:17,0	Iwanow	1:13,2	Blumantal	2:50,7	Nowak	1:12,8	Sagajduk	2:42,2

KOBIETY 100 M DOW.		200 M DOW.		400 M DOW.		100 M KLAS.		100 M MOT.		200 M MOT.		100 M GRZBIET.		200 M GRZBIET.	
Abrocimowa	1:12,5	Wasiliewa	2:45,4	Wasiliewa	5:51,0	Gawrysz (rek. ZSRR).	1:24,7	Gawrysz (rek. ZSRR).	1:20,5	Gawrysz	3:16,2	Moskwina	1:19,4	Rejntam	2:54,4
Aloszyna	1:12.6	Potapowa	2:45,7	Potapowa	5:51,2	Leszyna	1:26,5	Poligałowa	1:25.8	Poligałowa	3:20,0	Koczetkowa	1:19,9	Nieustrojewa	2:54,8
Koczetkowa	1:12,8	Timoszenko	2:46,2	Sosulnikowa	5:57,0	Sobolewa	1:28,6	Kokowina	1:27,2	Kokowina	3:20,1	Rejntam	1:20,3	Koczetkowa	2:55,3
Sztycko	1:13,4	Koczetkowa	2:48,2	Timoszenko	5:57,8	Kokowina	1:29,2	Kostromina	1:29,6	Kostromina	3:22.7	Nieustrojewa	1:20,9	Abrosimowa	2:56,5
Gusiewa	1:13,7	Szubnikowa	2:48.8	Gusiewa	6:00,5	Peterson	1:29,5	Żurawlewa	1:29,6	Karpowa	3:29,4	Abrosimowa	1:21,7	Aleszyna	2:58,8
Timoszenko	1:13,9	Sosulnikowa	2:49,2	Zubowa	6:03,9	Żurawlewa	1:29,6	Karpowa	1:30,9	Żurawlewa	3:29,4	Aleszyna	1:23,0	Moskwina	3:00,5
Kowalenko	1:13.9	Zubowa	2:49,6	Szubnikowa	6:07,1	Polygałowa	1:29,7	Sokołowa	1:33,0	Strandberg	3:32,0	Clema	1:23,8	Pawłowa	3:00,6
Morozowa	1:14,6	Sztycko	2:49,9	Kowalenko	6:08,4	Zenzijewa	1:29,7	Strandberg	1:33,0	Sokołowa	3:36,4	Makarowa	1:24.0	Szmielowa	3:01,[illegible]
Wasiliewa	1:14,7	Filipowa	2:50.3	Filipowa	6:09,3	Jegorowa	1:30,2	Woroncowa	1:33,7	Bezugłowa	3:38.0	Pawlowa	1:24,0	Makarowa	3:02.0
Kokowina	1:15,0	Gusiewa	2:51,1	Rejntam	6:10,8	Leontiewa	1:30,2	Illiarionowa	1:35,0	Woroncowa	3:38,3	Gawriłowa	1:24,9	Aleksandrowa	3:02,8

Zima ich nie zaskoczy

Ludowy Zespół Sportowy - Puck w pełni przygotowań do sezonu

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Puck, w listopadzie

Dżdżysty dzień listopadowy. Nad Zatoką Pucką przewalają się skłębione chmury. Silny wiatr nosi masy wody ku lądowi. Pogoda wybitnie sztormowa.

Lecz już 50 metrów od morskiego żywiołu, przyśpieszonym rytmem pulsuje życie. Ośrodek Żeglarski Ludowego Zespołu Sportowego w Pucku przygotowuje się do sezonu zimowego.

W dużej świetlicy, chwilowo zmienionej na miniaturową stocznię, stoją 4 nie wykończone bojery. Obok nich, służący jako wzór, bojer „Wicher". Długa smukła sylwetka „demona szybkości"' czyni przyjemne wrażenie.

BUDOWA...

— Na nim osiągnęliśmy w ubiegłym sezonie szybkość 124 km. Na lato zdejmujemy z bojerów żagle, które służą nam do jolek typu „Pirat" — mówi kierownik sekcji żeglarskiej LZS w Pucku, Augustyn Kasperek, tokarz miejscowej Fabryki Maszyn, przodownik pracy, wskazując przez okno na umocowane przy brzegu morza, małe łodzie żaglowe.

— Majątek naszej sekcji wynosił dotychczas 5 jolek, 3 bojery, 1 jacht przybrzeżny i 2 kilowe. Obecnie w trakcie budowy są 4 bojery, które zostaną wykonane w ramach zobowiązań przyjętych przez naszych członków dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Aby zmniejszyć koszty wszystko robimy systemem gospodarczym. Robociznę dają bezpłatnie członkowie Zespołu, a części gotowe kupujemy z pieniędzy składkowych. Z 4 bojerów, które wykończymy do 15 grudnia, dwa są własnością LZS, a dwa Fabryki Maszyn, która będzie na nich szkolić swych uczniów. W praktyce, wszystkie bojery pozostaną naszą własnością, ponieważ uczniowie fabryki to synowie okolicznych chłopów, należących do LZS-u.

— Chłopcy aż się palą na lód — mówi z entuzjazmem Kasperek. — Jak przychodzi w zimę niedziela, to na zatoce tak rojno jak w mieście na ulicy. Nie zapominamy również o szkoleniu naszych najmłodszych. Organizujemy obecnie grupę modelarską dla młodzieży od lat 10 do 14 przewidując, że będzie ona liczyć 30 dziewcząt i chłopców.

Zwiedzamy ośrodek, w którym obok dużej świetlicy znajduje się jeszcze jedna sala, sekretariat klubu i sekcji żeglarskiej, szatnia i magazyn.

... I ROZBUDOWA

Sterty cegieł leżące nieopodal budynku, wskazują na przygotowania do rozbudowy. Na ten cel LZS otrzymał już 3 i pół miliona złotych, które pozwolą na poszerzenie ośrodka.

Leżący w odległości 100 m od ośrodka stadion został w krótkim czasie pięknie rozbudowany. Obok trybun obliczonych na 600 osób, imponujące wrażenie robi nowoczesny tor żużlowy (najładniejszy na Wybrzeżu), na którym odbywały się już rozgrywki Ligi Żużlowej, a nawet zawody międzynarodowe z udziałem Czechosłowaków.

Za stadionem widoczne budynki dziecięcych ośrodków wczasowych „Włókniarza" i „Pocztowca". W okresie ostatniego lata przewinęło się tam 6 tys. dzieci.

Z ośrodka LZS korzystało latem br. również szereg organizacji sportowych. M. in. przebywali tam na obozie kondycyjnym piłkarze ligowych drużyn warszawskiego i poznańskiego „Kolejarza".

BRAK SPRZĘTU

Augustyn Kasperek informuje nas dalej o sytuacji w klubie, jego osiągnięciach i brakach.

— Ludowy Zespół Sportowy — Puck, grupuje młodzież wiejską z okolic w liczbie 250 osób, z czego 103 w najbardziej popularnej sekcji żeglarskiej. Nie mniej żywotne są sekcje: piłkarska i motocyklowa (ta ostatnia była do niedawna jedyną sekcją motorową w Polsce — grupującą młodzież wiejską). Nie najlepiej jest ze sprzętem, bowiem sekcja posiada tylko trzy przestarzałego typu maszyny żużlowe i jedną raidową. Na brak sprzętu narzekają również piłkarze i ping-pongiści (brak stołów).

Najbardziej jednak palącym problemem jest potrzeba zbudowania baraku do magazynowania sprzętu żeglarskiego, który służyłby jednocześnie za warsztat remontowy. Brak takiego powoduje marnowanie się sprzętu żeglarskiego i przynosi duże straty.

CZEKAMY NA POMOC ZSCh.

Obok żywiołowego entuzjazmu jaki wykazuje młodzież, dziwnie wydaje się obojętny stosunek miejscowych władz Związku Samopomocy Chłopskiej. A przecież LZS-Puck jest jednym z najlepszych ośrodków sportu wiejskiego w Polsce i ma na swym koncie duży dorobek w postaci zorganizowanych akcji masowych, świąt kultury fizycznej, mistrzostw powiatowych, nie mówiąc już o wielkich zasługach położonych na polu rozwoju żeglarstwa wśród młodzieży wiejskiej.

— Szkolimy nowe kadry — mówi na zakończenie ob. Kasperek. W dniu 27 listopada br. rozpoczynamy kolejny kurs na stopień młodszego żeglarza. Na kursie znajdować się będzie 15 dziewcząt i 25 chłopców. Po wykładach teoretycznych, przejdą oni szkolenie praktyczne na bojerach a latem pływać będą pod żaglem na zatoce.

Jest to już trzeci kurs organizowany przez nas. Corocznie wychodzą z naszego ośrodka nowe kadry żeglarzy, wywodzące się z młodzieży wiejskiej.

LZS-Puck nie traci czasu. Zima zastanie sportowców wiejskich w pełni przygotowanych sportowo, mimo niewątpliwych trudności. Mimo obojętnego stosunku miejscowego Związku Samopomocy Chłopskiej, który, mamy nadzieję, stosunek ten zrewiduje i wyciągnie pomocną dłoń do młodych entuzjastów sportu.

Al. Skotnicki

Dar dla Kongresu - miniatura kuli ziemskiej

Państwowe Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi przesłały dla II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie upominek w postaci miniatury kuli ziemskiej.

W poprzek kuli widnieje napis: „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie", dookoła zaś wmontowane są flagi 8 krajów, a na szczycie flaga niebieska z symbolem pokoju — białym gołębiem.

Upominek ten wykonany został przez robotników Zakładów im. Strzelczyka, należących do koła sportowego tych Zakładów.

Lista wybitnych sportowców objętych pomocą CRZZ

Wioślarstwo: J. Świątkowski, Związk. Bydgoszcz; H. Kocerka, Związk. Bydg.; Z. Kościelak, Związk. Bydg.; L. Suligowski, Zw. Bydg.; D. Kantorski. Kol. Bydg.; R. Zaremba, Kol. Bydg.; A. Kaszubowski, Kol. Bdg.; S. Zimnoch, Kol. Bydg.; W. Kardach, Kol. Bydg.; H. Barys, Związk. W-wa; M. Rozdzio, Związk. W-wa; K. Byszewska, Związk. W-wa; Z. Rusecka, Związk. W-wa; R. Blaschczekowitz, Ogn. W-wa; H. Kornacka, Ogn. Kalisz; I. Janiak, Ogn. Kalisz; A. Kuraszyk, Ogn. Kalisz; J. Kaźmierczak, Ogn. Kalisz; G. Karolak, Ogn. Kalisz; N. Kaszyńska, Ogn. Kalisz; W. Łyszczak. Ogn. Kalisz; H. Walendowska, Ogn. Kalisz.

Gimnastyka: P. Gaca, Górn. Radl.; B. Radojewski, Stal Pozn.; R. Kucjas. Górnik Radl.; J. Kulik, Stal Bobrek; S. Sobala, Orzeł Brzeziny; P. Gawron, Górn. Rydułtowy; W. Szlosarek, Karol Orzegów; Z. Łosiński, Stal Pozn.; T. Bellyna, Związk. Bydg.; H. Gaca, Górnik Niewiadom; P. Świątek, Stal Brzeziny; A. Pawłowski, Wł. Kr.; H. Rakoczy, Włókn. Krak.; S. Reindl, Ogniwo, Kr.; J. Kanikowska, Stal Pozn.; Z. Krupianka, Ogn. Kr.; J. Kurzanka, Górn. Radlin; K. Skirlińska, Ogn. Kr.; U. Łukomska, Stal Pozn.; H. Marcińczak, Włókn. Kr.; E. Wcisło; Włókn. Kr.; A. Czacglewska, Stal Pozn.

Hokej na lodzie: J. Maciejko, Ogn. Kr.; M. Sienkiewicz, Włókn. Łódź; H. Skarżyński, Stal Kr.; M. Jeżak, Związk. Kryn.; S. Csorich, Związk. Kryn.; E. Lewacki, Zw. Kryn.; M. Burda, Związk. Kryn.; A. Gensiniec, Górnik Janów; M. Palus, Ogn. Kr.; L. Dybowski, Kol. Toruń; J. Brzeski, Kol. Toruń; R. Brzeski, Kol. Toruń.

Koszykówka: M. Pawlak, Sp. Łódź; J. Lelonkiewicz, Sp. Gd.; R. Markowski, Sp. Gd.; M. Wężyk. Sp. Gd.; J. Wojtowicz. Sp. Gd.; M. Fęglerski, Kol. Pozn.; F. Grzechowiak, Kol. Pozn.; J. Mokwiński, Sp. Łódź; T. Pacuła, Ogn. Kr.; I. Jaźnicka, Kol. W.; M. Kamecka, Kol. W-wa; B. Kowalczyk, Kol. W-wa; I. Dziak, Sp. W-wa; W. Pachlowa, Sp. W-wa; L. Peters, Kol. W-wa; W. Perszniak, Sp. W-wa; S. Rogowska, Sp. W.; J. Tkaczyk, Sp. W-wa.

Siatkówka: Z. Tomaszewski, Sp. Gd.; J. Zabokrzecki, Kol. W-wa; E. Pindelski, Kol. W-wa; W. Policewicz, Sp. W-wa; S. Poburka, Kol. Kr.; Z. Wojewódzka, Sp. W-wa; K. Paprota, Wł. Łódź; A. English, Sp. W-wa E. Kurtz, Kol. Gd.; M. Pogorzelska, Kol. Gd.; H. Tomaszewska, Kol. Gd.; A. Kubiak Unia Łódź; J. Brześniewska, Kol. Pozn.; U. Figwer, Włókn. Andrychów; M. Zakrzewska Unia Łódź; S. Sorwatko, Włókn. Łódź; K. Hajec, Sp. Łódź; H. Błażyńska, Włókn. Ł.

Szczypiorniak: P. Zarembik, Stal Kat.; H. Kaulich. Bud. Opole; R. Lelek, Bud. Opole; K. Kałuża, Kol. Opole; J. Gurtier, Stal Święt.; R. Gawol, Bud. Opole; E. Pchałek Unia Racibórz; Z. Kakiet, Włókn. Łódź; P. Langosz, Bud. Opole; P. Til, Bud. Chorz.; J. Til, Bud. Chorz.; W. Szulc, Włókn. Ł.; B. Kusiak, Unia Kr.; P. Kulik, Kol. Opole.

Kolarstwo: R. Nowoczek, Unia Chorz.; R. Siemiński, Ogn. W-wa; W. Wrzesiński, Kol. W-wa; T. Gabrych, Włókn. Łódź; S. Świercz Wł. Łódź; W. Królikowski, Kol. W-wa; S. Mich, Ogn. W-wa; T. Olszewski, Ogn. W.; W. Wandor, Związk. Kr.; W. Wójcik, Ogn. W-wa; J. Bek, Włókn. Łódź; S. Borucz, Włókn. Łódź; W. Musiał, Związk. Kr.; E. Frąckowiak. Kol. Pozn.; A. Marchwiński, Włókn. Łódź; J. Kupczak, Związk. Kr.; B. Janicki, Włókn. Wr.

Lekkoatletyka: E. Kiszka, Unia Krywałd; Z. Buhl, Ogn. Kr.; L. Stałkiewicz, Sp. W-wa; G. Mach. Bud. Gd.; A. Wojtowicz, Sp. W.; T. Antonowicz, Włókn. Łódź; W. Wilczek, Unia Krywałd; H. Gralka, Górn. Zabrze; Z. Wdowczyk, Unia Łódź; W. Puzio, Ogn. Kr.; A. Ogłoblin, Ogn. W-wa; M. Łomowski, Bud Gd; T. Krzyżanowski, Sp. Gd.; J. Grzelski, Wł. Łódź; J. Sidło, Stal Kat.; Beklerski, Zw. Białystok; S. Zieleniewski, Bud. Gd; R. Korban, Sp. Gd.; T. Bartecki, Zw. Pozn.; W. Werbliński, Kol. Bielsko; M. Lewicki, Kol. Toruń; J. Kielas, Bud. Gd.; W. Osiński, Unia Szczecinek; S. Głuszcz, Ogn. W-wa; S. Brzozowski, Sp. W-wa; E. Adamczyk, Kol. Pozn.; A. Morończyk, Ogn. W-wa; A. Krzesiński, Sp. Gd.; M. Małecki, Sp. Wr.; M. Hoffman, Kol. Kat.; R. Paprocki, Ogn. W-wa; G. Cieślik-Minicka, Bud. Szcz.; G. Gebollsówna, Bud. Chorzów; M. Piwowarówna, Stal. Kat.; M. Brogulanka, Stal Kat.; H. Gburkówna, Sp. Grudz.; J. Gościniakówna, Kol. Toruń; K. Kowalska, Kol. Toruń; J. Słomczewska, Włókn. Łódź; M. Moderówna, Bud. Gd.; J. Janiszewska, Kol. Kr.; J. Konikówna, Kol. Kr.; H. Stachowicz, Zw. Kr.; I. Dobrzańska, Kol. W.; A. Miten, Zw. Kr.; I. Kuźmicka, Bud. Chorz. W. Flakowicz, Stal Gliwice.

Łyżwiarstwo: jazda szybka — A. Antosiak, Zw. W-wa; J. Głażewska, Zw. Łódź; K. Sędzimir, Kol. Pruszków.

Jazda figurowa: L. Osadnik, Stal Kat.; G. Sójka, Stal Kat.; B. Staniszewski, Zw. W-wa; A. Bursche-Lindner, Zw. W-wa; J. Ziajówna, Stal Kat.

Narciarstwo: J. Ciaplak-Gąsienica. Kol. Zakopane; J. Daniel-Krzeptowski, Kol. Zakopane; J. Kula, Kol. Zakopane; A. Marusarz, Kol. Zakopane; S. Marusarz, Kol. Zakopane; J. Radkiewicz, Kol. Zakopane; J. Pionka, Kol. Bielsko; M. Popieluch, Kol. Zakopane; J. Marusarz, Kol. Zakopane; W. Stańcio, Ogn. Bielsko; L. Tajnert, Bud. Goleszów, S. Wawrytko, Kol. Zakopane; J. Węgrzynkiewicz, Ogn. Bielsko; A. Czarniak Kol. Zakop.; T. Skupień, Kol. Zakop.; A. Bujak, Kol. Zakop.; B. Grocholska, Kol. Zak.

Pływanie: J. Szymańska, Ogn. Kr.; B. Sobczakówna, Włókn. Łódź; H. Dzikówna, Ogn. Bytom; T. Kowalska, Zw. Łódź; S. Przyborowiczówna, Sp. Pozn.; J. Korecka, Ogn. Kr.; M. Żurkówna, Sp. Pozn.; B. Fijałkowska, Ogn. W-wa; I. Dobranowska, Ogn. Kr.; H. Proniewiczówna, Wł. Łódź; A. Mrozówna, Kol. Bydg.; E. Malinowska, Wł. Łódź; H. Chrząszczówna, Stal Kat.; J. Procel, Stal Kat.; Z. Majewski. Stal Ostrowiec; G. Gremlowski, Ogn. Bytom; A. Jera, Zw. Łódź; S. Taadling, Zw. Pozn.; J. Lewicki, Zw. Wr.; E. Kriese, Kol. Bydg; L. Stelmaszyk, Ogn. Szczecin; M. Dobrowolski, Zw. Łódź; L. Nikodemski, Wł. Ł.; P. Kuklok, Stal Gliwice; J. Kłaptocz, Ogn. Bielsko; J. Mroczkowski, Ogn. W-wa; J. Kolar, Stal Gliwice; B. Jaworski, Zw. Łódź; J. Wąs, Stal Kat.; J. Gadzikiewicz. Ogn. Bytom; W. Dutkowiak, Stal Kat.; B. Szubarga, Sp. Pozn.

Szermierka: J. Markowska, Ogn. W-wa; I. Nawrocka, Ogn. W-wa; A. Skupieniówna, Stal Kat.; M. Kurek, Bud. Kr.; H. Liszkowska, Stal Kat.; H. Szreiderowa, Ogn. W-wa; A. Sobik, Stal Kat.; Z. Czajkowski, Bud. Kr.; W. Dobrowolski, Zw. Wr.; W. Zabłocki, Bud. Kr.; T. Zaczyk, Stal Kat.; J. Nawrocki, Stal Kat.; B. Banaś, Kol. Łódź; E. Dajwłowski, Kol. Łódź; J. Zawadzki, Bud. Kr.; J. Twardokens, Stal Kat.

Tenis: J. Jędrzejowska, Stal Kat.; I. Popławska, Stal Gliw.; J. Piątek, Stal Pozn.; J. Chytrowski, Stal Kat.; H. Skonecki, Stal Kat.; A. Buchalik, Ogn. Bielsko; H. Sebrala, Stal Kat.; A. Licis, Ogn. Kr.

Atletyka: Z. Sznajder, Unia Swarzędz; R. Tobola. Zw. Mysłowice; A. Rokita, Zw. W. F. Kauch, Kol. Pozn.; S. Jakubowicz, Kol. Pozn.; T. Nowaczyk, Kol. Pozn.; L. Wiciak Zw. W-wa; H. Skowronek, Zw. Mysłowice; E. Gondzik, Zw. Mysłowice; A. Gołaś. Zw. Mysl.; W. Kuligowski, Stal Nowy Bytom; J. Krawczyk. Kol. Pozn. B. Barłóg, Stal Wr.; M. Radoń, Kol. Kr.; K. Głowiak, Zw. Kr.; E. Ścigała, Górnik Zabrze; M. Sadowski, Bud. W-wa; B. Wójcik, Stal Wr.

Boks: S. Woźniak, Kol. Ostrów; J. Anielak, Włókn Łódź; M. Grzywocz, Górnik Zabrze; J. Krużа, Sp. Tczew; M. Frydrych, Stal Siem.; Z. Stręk, Zw. Pozn.; Z. Soczewiński. Kol. Gd.; L. Kudłacik, Kol. Świdnica; S. Brzeziński. Bud. Mysłow.; A. Kempa Stal Chorz.; Z. Chychła, Kol. Gd.; G. Musiał, Kol. Gd.; H. Nowara, Stal Chorz.; F. Kraus, Bud. Opole; A. Rapacz, Ogn. Kr.; T. Grzelak, Włókn. Kalisz; S. Wieczorek, Wł Łódź; J. Glonka, Ogn. Sopot; W. Krupiński, Stal Wr.; S. Jaskóła, Wł. Łódź; W. Pietrzykowski, Ogn. Bielsko.

Niedziela zagadek w trzech ligach kosza

OSTATNIA niedziela ligowa koszykarzy nie przyniosła niespodziewanych wyników. jednak dowiodła jeszcze raz o wyrównanym poziomie prawie całej ósemki oraz możliwości nieoczekiwanych wyników w przyszłości.

Twierdzenie takie opieramy na przebiegu niedzielnych spotkań, w których Kolejarz Poznań dopiero w dogrywce zdołał pokonać, zdawałoby się wyraźnie słabszych od siebie, koszykarzy Ogniwa Kraków, a Spójnia Gdańsk miała nawet we własnej sali wiele kłopotu z pokonaniem zdecydowanego outsidera tabeli — Związkowca Poznań. Łatwe zwycięstwo Spójni Łódź z AZS W-wa, to przede wszystkim skutek niepełnego składu akademików, którzy stracili na rzecz CWKS Kamińskiego i Popławskiego Z. Najbliższej niedzieli AZS wystąpi jeszcze osłabiony brakiem Popławskiego M., który poszedł w ślady wyżej wymienionych kolegów.

Poważny ubytek czołowych graczy spowoduje prawdopodobnie, że AZS, jeden z poważniejszych w ub. sezonie kandydatów do tytułu mistrza będzie musiał stoczyć ciężką walkę o utrzymanie się w lidze.

Ostatni mecz ub. niedzieli Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź wygrany przez gospodarzy dowiódł, że Gwardia powraca do formy, a Włókniarz na obcym terenie traci połowę swej wartości.

W tym stanie rzeczy wszystkie cztery spotkania najbliższej niedzieli zapowiadają się b. interesująco. Wskazanie choć jednego zwycięzcy jest prawie niepodobieństwem.

Program spotkań jest następujący (w nawiasach wyniki uzyskane w rozgrywkach ligowych ub. sezonu — na pierwszym miejscu rezultaty osiągnięte przez obecnych gospodarzy na własnym terenie):

AZS W-wa — Związkowiec Poznań (66:32 i 44:32) — mecz ten odbędzie się w sobotę 25 bm.

Gwardia Kraków — Spójnia Łódź (25:40 i 51:48),

Spójnia Gdańsk — Ogniwo Kraków (38:37 i 38:36),

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań (36:42 i 37:54).

W teorii większe szanse są po stronie AZS W-wa, Gwardii Kraków, Spójni Gdańsk i Kolejarza Poznań — w praktyce jednak może być wręcz odwrotnie.

W II LIDZE walczą następujące pary:

Kolejarz W-wa — Stal Świętochłowice, Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Kraków (28:38).

AZS Wrocław — AZS Kraków i Kolejarz Toruń — Kolejarz Ostrów (35:38 i 33:35).

Jedynie zwycięstwa Kolejarza W-wa (mimo braku Żochowskiego — przeszedł do CWKS) i AZS Wrocław są prawie pewne, pozostałe dwa mecze mogą zakończyć się sukcesem tak jednej, jak i drugiej strony.

Tabelka, w której prowadzi bez porażki Kolejarz Ostrów, może więc radykalnie się zmienić — od pierwszego do szóstego miejsca.

W LIDZE KOBIECEJ dojdzie w Krakowie do spotkania, które może mieć decydujące znaczenie na ukształtowanie się końcowej tabeli. Spójnia W-wa, mająca już dwie porażki, a nie rezygnująca jeszcze z walki o tytuł, walczy z Gwardią. Porażka warszawianek wyeliminuje je z walki o pierwsze miejsce, zwycięstwo, da im jeszcze możność ubiegania się o tytuł.

Zwyciężyć Gwardię na własnym terenie i przy jej dobrej obecnie formie będzie dla Spójni niezwykle trudne. Gwardia zmobilizowała w swych szeregach najlepsze koszykarki Krakowa i jest groźnym zespołem, dysponującym niezłą obroną strefową i szybkim, skutecznym atakiem z Kowalówką i Mamińską.

Drugie spotkanie koszykarek w stolicy powinno zakończyć się łatwym zwycięstwem Kolejarza W-wa nad najsłabszą z sześciu ligowych drużyn — Włókniarzem Łódź.

Tabelka po tych dwóch spotkaniach nie ulegnie zmianie. Prowadzić będzie nadal AZS W-wa — w wypadku sukcesu Gwardii lepszym od niej stosunkiem koszy — przed Gwardią, Spójnią W-wa, Kolejarzem W-wa, Spójnią Gdańsk i Włókniarzem Łódź. **(szer.).**

Ósemka CSR na projektowany mecz z Polską

W prasie czechosłowackiej ukazał się skład reprezentacji pięściarskiej CSR na projektowany mecz z reprezentacją Polski. Skład ten przedstawia się następująco:

musza — Majdloch; kogucia — Muzlaj; piórkowa — Zachara; lekka — Janos; półśrednia — Koudela; średnia — Torma; półciężka — Rademacher; ciężka — H. Netuka. W reprezentacji CSR nie wzięto pod uwagę Petriny, który został zdyskwalifikowany. Ósemka CSR składa się, za wyjątkiem nieznanego nam bliżej Janosa, z pięściarzy, których gościliśmy niejednokrotnie na naszych ringach. *(t)*

Dwa mecze o wejście do II ligi

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa spotkania bokserskie o wejście do II Ligi pięściarskiej. W Koszalinie, w meczu rewanżowym walczą Gwardia Koszalin — Gwardia Wrocław. Walki będzie prowadził Snowacki. Gd., a punktują Blukis, Gd., Misiorny, Pozn., Maciejewski, W-wa.

W Lublinie zmierzą się OWKS Lublinianka — Bawełna Łódź. Sędziują: na ringu Wysokiński, Olsztyn, punktują Plewicki, W-wa, Michułka, Częst., Piasecki, W-wa.

Pierwszy krok w stolicy

Pierwszy krok bokserski rozpoczyna się w Warszawie w sobotę dnia 25 bm. w sali Budowlanych. Zgłosiło się ok. 60 zawodników. Najwięcej młodych pięściarzy zgłosił Kolejarz, Polonia — bo 14. Podobno zawodnicy Płocka nie wezmą udziału z powodu braku środków finansowych na wyjazd do stolicy,

Gwardia warszawska spotka się w spotkaniu towarzyskim w dniu 3 grudnia ze szczecińską Gwardią w Szczecinie.

Gościański przez 3 miesiące poza ringiem

Gościański w czasie walki z Gładysiakiem w ramach meczu Poznań — Warszawa, został poważnie kontuzjowany w prawą rękę. Kontuzja nastąpiła na skutek użycia zbyt miękkiej i już zbitej rękawicy. Na rękę został założony opatrunek gipsowy w związku z pęknięciem kostek nadgarstka. Gościański będzie więc musiał pożegnać się z pięściarstwem na przeciąg trzech miesięcy.

Sprostowanie omyłki

W sprawozdaniu z meczu Kraków — Śląsk, zamieszczonym w poprzednim numerze wkradła się omyłka zecerska, którą prostujemy. Zdanie: „Młody bokser Luks, znokautował już w 1 r. Posławskiego" — powinna brzmieć: „Młody bokser śląski Luks już w r. 1 r. zaatakował Posławskiego".

W trosce o szkolenie bokserów

PZB już rozpoczął pracę nad przygotowaniem konferencji na temat szkoleniowy, która ma się odbyć w dniu 6 grudnia wraz z przedstawicielami zrzeszeń. W czasie konferencji zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) Szkolenie zawodników, w opracowaniu Sztama.

2) Szkolenie kadry instruktorskiej, w opracowaniu Mrówczyńskiego.

3) Opieka nad kadrą reprezentacyjną, w opracowaniu Lisowskiego.

4) Kalendarzyk imprez, w opracowaniu Mrozowskiego.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

DOMANIEWSKI zaczął doping literacko - sportowy. W ostatnim numerze „Przeglądu" napisał bardzo świetny felieton o roli pisarza w sporcie. Tomasz Domaniewski pisze: Zacznijmy działać! I pisze o mnie: Królik zaczął... No, cóż? Zabawiłem się sam w królika doświadczalnego i zacząłem pisać powieść sportową. Właściwie nie powieść tylko reportażową opowieść o czterech rywalach. Królik zaczął, Królik musi skończyć.

Dobrze by było, żeby i Tomasz Domaniewski wziął się do roboty. Bo inaczej będziemy o nim mówili — niewierny Tomasz. A potem może i inni koledzy chwycą za pióra i rzucą się w powieść o sporcie, tak jak rzucają się po bilety na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja.

Krolik skonczy

Czy tylko powieść? Potrzebna jest pieśń sportowa. Tekściarzy mamy dużo. Najlepszym tego dowodem jest wynik konkursu na pieśń. Co prawda rzeczą przemyślną jest niezaproszenie do jury ani jednego członka Związku Literatów, wprawdzie rzeczą przemyślną jest, że nie zapłacono mi 20.000 zł nagrody wyróżnienia (granda!), niemniej jednak konkurs wyłonił nadspodziewanie dużo nowych, nieznanych nazwisk.

Ogromnym błędem Wydziału Propagandy GKKF-u jest brak kontaktu z tymi młodymi talentami. Jeśli chodzi o sprawy wydawnicze... lepiej o tym nie mówmy. Jest katastrofalnie. W ciągu kilku lat wydano tylko jeden tomik wierszy sportowych, których pierwszy nakład został dawno wyczerpany.

Potrzebny jest sportowy scenariusz filmowy. Potrzebne są krótkometrażówki sportowe.

Sztuka sportowa miałaby w Polsce największą ilość przedstawień. Teatr „Syrena" powinien „usportowić" program. Przecież dyr. Rudzki i lwia część jego zespołu nie opuszcza poważniejszych zawodów piłkarskich.

Film Polski nabił niedawno literatów w ping - ponga. Literatów reprezentował Dygat i Prutkowski. W zwycięskiej drużynie grał Tarnowski, dyrektor eksploatacji filmów. Gdzie jest dyrektor od eksploatacji autorów?

Widziałem prezesa „Czytelnika" dyr. Pańskiego na starcie biegu kolarskiego dookoła Polski. Ale od tego startu „Czytelnik" nie wydał żadnej opowieści kolarskiej, tenisowej, szermierczej czy piłkarskiej.

(Do dyr. Werfla z „Książki i Wiedzy" nie można mieć pretensji, bo na mecze nie uczęszcza).

I tylko poczciwy „Przegląd Sportowy" mimo tłoku poważnych artykułów i reportaży zawsze znajdzie jeszcze trochę miejsca dla sportu. Zawsze jest jakiś kącik sportowy.

Czy to jednak nie za mało?

JÓZEF PRUTKOWSKI

Skład Łodzi na mecz z Wałbrzychem

ŁÓDŹ. Na finałowy mecz piłkarski o puchar miast Łódź — Wałbrzych (26 bm. w Wałbrzychu) kapitan sportowy łódzkiego OZPN ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi:

Szczurzyński (Styczyński). Włodarczyk, Kopaniewski, Wapiennik, Urban, Sołtyszewski (Różycki), Hogendorf, Baran, Szymborski, Petkolc, Marciniak.

8 zwycięstw kolarzy radzieckich w Rumunii

W drodze powrotnej z Bułgarii bawili w Bukareszcie kolarze radzieccy. którzy w dn. 18-19 bm. rozegrali zawody na torze z czołowymi kolarzami rumuńskimi.

Z 9 biegów. 8 zakończyło się zwycięstwem reprezentantów ZSRR. Jedynie w finale wyścigu na czas Rumun Jonica zwyciężył niespodziewanie Ippolitowa w czasie 12.4.

Zawodnicy radzieccy zademonstrowali doskonałe przygotowanie kondycyjne oraz wzorową technikę i taktykę jazdy. Kolarze rumuńscy wiele skorzystali z pobytu czołowych zawodników ZSRR, z którymi odbywali również wspólne treningi.

Odpowiedzi Redakcji

Tenisista z Płocka — Najsilniejsze drużyny tenisa stołowego w okręgu warszawskim to: Stal Ursus, Stal Pruszków i Stal Warszawa. Mistrzostwa drużynowe okręgu w tenisie stołowym w klasach A i B trwają od września, klasy C rozpoczną się — 6 stycznia.

Zygmunt-kibic poznańskiego „Kolejarza" List Wasz przesłaliśmy do PZPN.

Kociuba, Lublin — Jak wyżej.

Pruski, Świecie — Pokwitowaliśmy już w artykułach pomeczowych.

Kozłowski, Włochy — „Wielka gra", „Prawdziwy sport" i „Mocarze ringu".

Kamiński — CWKS — Łazienkowska 2 i Ogniwo — Puławska 12.

Pismo sportowe. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.82-51
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, Nr I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-132229

Nasze mistrzostwa koszykówki na ziemi francuskiej

NA STADIONIE miejskim w St. Denis osiem najlepszych drużyn koszykówki reprezentujących wszystkie niemal skupiska wychodźstwa stanęło do rozgrywek o tytuł mistrza młodzieży polskiej we Francji.

UROCZYSTE OTWARCIE

Przed rozpoczęciem rozgrywek drużyny ustawiły się w dwuszeregu przed flagami narodowymi, polską i francuską.

Po odebraniu raportu, uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał ob. Wyczyński, przedstawiciel ambasady RP. i przemówił do zebranej młodzieży.

— Młodzież polska nie jest obojętna na to, co wokół niej się dzieje, wie, że przyszłość jej jest zależna od utrzymania pokoju na świecie i potrafi o niego walczyć.

— Znajdujemy się na stadionie im. Delane'a, sekretarza FSGT — zakończył przedstawiciel ambasady RP. — bohaterskiego sportowca, który zamordowany został przez hitlerowców, uczcimy pamięć wielkiego bojownika robotniczego sportu, złożeniem kwiatów i chwilą ciszy.

Po przemówieniu ob. Wyczyńskiego trzech młodych powoli wciąga francuską i polską flagę na maszt przy dźwiękach hymnów państwowych.

Po uroczystym otwarciu mistrzostw drużyny udały się pod pomnik b. sekretarza FSGT, Augusta Delane'a, u stóp którego złożyły wieniec o barwach polsko-francuskich i zachowały chwilę ciszy.

Następnie mer miasta St. Denis w serdecznych słowach przywitał zebraną młodzież sportową i organizatorów, życząc im coraz większych sukcesów. Wyraził życzenie, by „kontakty sportowe, które łączą naród polski z francuskim, były więzią we wspólnych dążeniach do wywalczenia pokoju na świecie".

WRESZCIE głos zabrał przedstawiciel FSGT, który niedawno bawił w Polsce. Opowiedział on nie tylko o wspaniałej odbudowie naszego kraju, ale o tym, jak bardzo Polska Ludowa troszczy się o rozwój sportu i jak wielkie możliwości ma młodzież w usprawnianiu ulubionych przez siebie konkurencji. Kończąc, złożył życzenie pełnego rozwoju polskim sportowcom na wychodźstwie.

OSIEM drużyn podzielonych zostało na dwie grupy.

Wyniki ćwierćfinałów:

Tucquegnieux — Mont. 65:14
Montremberg — Haillic. 8:50
Niort — Liceum I 10:46
Liceum II — Valleroy 13:46.

Wyniki półfinałów:

Tucquegnieux — Haillic. 45:29
Valleroy — Liceum I 45:20

Mecz finałowy między drużynami Tucquegnieux i Valleroy (oba zespoły są z wschodniej Francji) był wyrównany z lekką przewagą drużyny Valleroy.

Zwyciężyła Tucquegnieux 39:30.

Mistrzostwo młodzieży polskiej w koszykówce na rok 1950 zdobyła więc drużyna Tucquegnieux a wicemistrzostwo drużyna Valleroy.

ORGANIZATORZY wręczyli wszystkim uczestnikom mistrzostw pamiątkowe żetony.

Puchar przechodni ambasady RP. wręczył zwycięskiej drużynie ob. Wyczyński.

„Gazeta Polska" ufundowała piękny biało-czerwony proporczyk dla mistrzowskiej drużyny. Zawodnicy otrzymali również nagrody w postaci ubiorów sportowych.

TABELA KLASYFIKACYJNA

1) **Tucquegnieux (Metz).**
2) **Valleroy (Metz).**
3) **Haillicourt P. de C.).**
4) **Liceum I (Paryż).**
5) **Montigny (P. de C.).**
6) **Liceum II (Paryż).**
7) **Montremberg (Lyon).**
8) **Niort (Tuluza).**



Koszykarze Polonii francuskiej Tucquegnieux (Metz), którzy zdobyli w St. Denis puchar przechodni Ambasady RP. we Francji

Festiwal Ludowych Zespołów

Ku uczczeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Zarząd Wojewódzki ZSCh (pow. Ciechanów) organizuje w niedzielę, dn. 26 bm. w Glinojecku Festiwal Ludowych Zespołów Sportowych.

W Festiwalu weźmie udział ok. 2 tys. członków LZS z 10 powiatów woj. warszawskiego. W ramach uroczystości odbędzie się akademia, poświęcona Kongresowi, po czym nastąpi wręczenie odznaczeń zasłużonym działaczom sportu wiejskiego.

Nierozelwalne więzy przyjaźni bokserów polskich z francuskimi

WŚRODĘ rano odleciała z Warszawy do Paryża drużyna bokserska, reprezentująca Związki Zawodowe.

W skład drużyny weszli Woźniak i Anielak, Grzywocz, Bazarnik, Brzeziński, Chychła, Nowara i Sznajder, Wieczorek i Drapała. Sekundować będzie Sztam, a kierownikami ekspedycji zostali Dołowy i Boski.

Nasi pięściarze już od 16 bm. zostali zgrupowani w Warszawie i zamieszkiwali w ośrodku wodnym Ogniska na Saskiej Kępie. Trenowali regularnie w sali stadionu WP.

Trzy dni przed wyjazdem, zachorował na anginę Bazarnik. Stan jego zdrowia poprawił się na tyle, że mógł on odlecieć wraz z ekspedycją.

Jak wynika z rozmów ze Sztamem, wszyscy pięściarze, którzy udali się do Francji znajdują się w dobrej formie. Na sparringach najsłabiej prezentowali się Woźniak i Bazarnik, po których było znać pewne braki w treningu.

Polscy bokserzy będą gośćmi FSGT — związku robotniczego, z którym wiążą nas tak bardzo serdeczne stosunki. Ale pięściarze nie tylko spotkają się z Francuzami, przewidziany jest również mecz w jednym z ośrodków naszego wychodźstwa, gdzie bokserzy z kraju zmierzą swe siły z Polakami, pracującymi we Francji.

Pierwszy mecz odbędzie się w dniu 24 bm. w Drancy pod Paryżem, a następny w dniu 26 bm. w jednej z miejscowości w północnej Francji. Termin trzeciego spotkania nie został jeszcze ustalony. Będzie ono miało miejsce przypuszczalnie we wschodniej Francji i tam właśnie odbędą się walki z zawodnikami emigracyjnymi.

Powrót do kraju nastąpi w końcu miesiąca.

Ostatnia wyprawa naszych bokserów do Francji miała miejsce w końcu grudnia 1949 r. Bokserzy polscy walczyli wówczas w Ivry pod Paryżem, zwyciężając reprezentację robotniczą Paryża 4:0 (stoczono tylko cztery walki). Zwycięstwa odnieśli Grzywocz, Chychła, Nowara i Grzelak.

Drugie spotkanie odbyło się w Auberville pod Paryżem. W czasie tego meczu Kargier zremisował z Treille, Ścigała nie rozstrzygnął z Souzą, Sadowski pokonał Delamarine, Cebulak przegrał z Pacagnellą a Rutkowski zremisował z Fortem.

Trzeci start nastąpił w Sallomine, gdzie stoczono kilka walk z bokserami emigracyjnymi oraz rozegrano walki pokazowe. Walki były oglądane przez licznie zgromadzoną naszą emigrację, która serdecznie przyjmowała bokserów z ojczyzny.

W ekspedycji do Francji brał również udział Debisz, który jednak przeziębił się we Francji i musiał tylko statystować.

POD OPIEKĄ AMBASADY

Naszymi bokserami opiekowała się bardzo troskliwie nasza Ambasada w Paryżu, a wielkim protektorem naszych zawodników był ówczesny ambasador RP — Putrament, obecny na wszystkich meczach.

Bokserzy FSGT złożyli nam rewizytę w maju w Polsce w składzie: Treille, Thibert, Morestine, Mondino, Danglot, Michel, Grenier, Canova. Przypuszczalnie wielu z tych bokserów, którzy byli w Polsce, będzie teraz startowało w walkach rewanżowych we Francji.

JAK TO BYŁO W POLSCE

W Gdańsku Francuzi ulegli reprezentacji Kolejarza 7:9. Z ciekawszych wyników zasługuje na uwagę remis Treille z Soczewińskim, czy też przegrana Piotrowskiego z Mondino.

Mecz w Gdańsku stał się wielką manifestacją na rzecz Pokoju, uchwalono przesłać depeszę do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, w której czytaliśmy: „Akcja zjednoczonych obrońców pokoju całego świata stworzy zaporę nie do przebycia przeciwko wszelkim zakusom imperialistów anglosaskich".

Następny mecz rozegrali Francuzi w Szczecinie z reprezentacją CRZZ, przegrywając 4:12.

W trzecim spotkaniu w Krakowie, Francuzi, którzy już byli dobrze zmęczeni, a niektórzy nawet kontuzjowani, przegrali z reprezentacją Ogniwa 5:11.

Nasz zespół, który poleciał do Francji jest silny i sądzimy, że bokserzy powrócą z Paryża z niejednym sukcesem.

K. G.

Ostatnie wiadomości z Paryża, uzyskane po przylocie bokserów polskich, drukujemy na str. 1.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Bokser z czarnym wąsikiem

JUŻ dawno nie wydarzyła się tak wielka sensacja na ringach angielskich. Organizator Jack Salomons zaciera z zadowoleniem ręce i obiecuje sobie nowe dobre interesy.

Bruce Woodcock — mistrz Imperium Brytyjskiego wszystkich kategorii — został pobity na głowę przez nieznanego pięściarza, Jack Gardnera. Wielki Woodcock musiał poddać się po 11 rundzie!

A kto to jest ten Gardner? Widzieliśmy już tego boksera w 1948 roku na olimpiadzie londyńskiej. Wówczas był to taki sobie mierny, zawodnik, na którego nikt nie zwracał uwagi. Wprawdzie w pierwszej kolejce Gardner „znokautował" (po ciosie dość przypadkowym) Austriaka, Ameisbichlera, ale w ćwierćfinale został wyeliminowany przez weterana — Szwajcara Mullera.

Wszystkim się zdawało, że wówczas Gardner walczył dla zaszczytu, dla zdobycia medalu olimpijskiego...

Szydło wylazło z worka. Gardner startował tylko po to, aby jego ewentualne sukcesy na Olimpiadzie stały się odskocznią do przyszłej kariery zawodowej.

A dodamy jeszcze jeden szczegół. Jack Salomons cieszy się ze zdobycia nowej gwiazdy. Takiej gwiazdy jeszcze nie miał... Jack Gardner jest bodaj jedynym bokserem na świecie, który posiada wspaniałe czarne wąsy. Wąsiki podobają się publiczności i wywołują pewnego rodzaju sensację wśród zblazowanych widzów.

Wydaje się nam, że czarne wąsiki przyniosą szczęście... Jesteśmy pewni, że olimpijczyk Gardner odniesie jeszcze nie jeden sukces...

Wypadek z Gardnerem nie jest bynajmniej odosobniony. Po każdej olimpiadzie bokserzy-amatorzy w krajach kapitalistycznych przechodzą do szeregów zawodowych. Nie można się też dziwić skandalicznym wyrokom sędziowskim, które zawsze towarzyszą turniejom olimpijskim. Można łatwo domyśleć się, że wpływy możnych menażerów sięgają nawet do amatorskich stolików sędziowskich.

Nie tylko Gardner ostatnio opuścił szeregi amatorów. Z Francji donoszą, że bokser wagi ciężkiej, Innocenti, który w Oslo zdobył tytuł wicemistrza Europy, również już walczy za pieniądze.

Przed akademickimi mistrzostwami świata w Poiana Brasov (Rumunia)

IX Akademickie Mistrzostwa Świata w narciarstwie odbędą się na południowo-wschodnich stokach Gór Transylwańskich w Rumunii. Tereny te dla narciarzy są dość egzotyczne i wielu z naszych akademickich mistrzów desek przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem: Ale czy tam są góry i czy jest śnieg? Nie ma obawy. Mistrzostwa odbędą się w malowniczej miejscowości Poiana - Brasov, położonej w niedalekiej odległości od najwyższego szczytu Rumunii Negoi, wynoszącego 2.544 m (tak więcej, niż nasze Rysy!...).

Nie mamy jeszcze dokładnych danych, kto będzie startował w mistrzostwach, ale mówi się nawet o udziale narciarzy chińskich, skandynawskich i krajów alpejskich. Termin zgłoszeń mija 1 grudnia i dopiero po tej dacie będzie wiadomym na pewno z narciarzami jakich krajów zmierzą się nasi akademicy.

WSPOMNIENIA Z ŁOMNICY

Z Rumunami zetknęliśmy się ostatnio w Tatrzańskiej Łomnicy na Pucharze Tatr. W klasyfikacji drużynowej narciarze Rumunii zajęli przedostatnie miejsce — siódme (Polska była trzecia). A jednak rumuńscy zjazdowcy wdarli się zdecydowanie między naszych czołowych kombinatorów alpejskich. Najlepiej wypadł Rumun Sulica, który w slalomie zajął piąte miejsce, wyprzedzając wszystkich Polaków (J. Marusarz był szósty, Dziedzic 11, a Popieluch 12), niewiele gorzej od niego uplasował się Rumun Bara, bo tuż za Marusarzem na siódmym miejscu. W zjeździe Bara był ósmy, a Sulica 10 (miejsca czołowych Polaków: 3. Popieluch, 4. Dziedzic, 6. Czarnik, 9. Szczepaniak, 10. J. Marusarz).

W biegu płaskim na 42 km jedyny startujący w tym biegu rumuński narciarz pobił wszystkich biegaczy polskich, z których najlepszy Skupień zajął 15 miejsce. Za to w skokach Rumuni są zdecydowanie słabi. W Tatrzańskiej Łomnicy czterej zawodnicy rumuńscy zajęli końcowe miejsca: Manteanu był 26, Verhazi 28, Czintos 29, a Cristea ostatni — 30.

Najlepszym narciarzem Rumunii jest bezwątpienia znakomicie zapowiadający się biegacz na 18 km Fratila, który w Tatrzańskiej Łomnicy nawiązał równorzędną walkę z Finami i Czechosłowakami przychodząc ostatecznie na 10 miejscu. O blisko minutę za nim przyszedł Kwapień, który zajął 13 miejsce.

Nasi akademicy muszą się dobrze przygotować, jeśli chcą przywieźć kilka tytułów z Rumunii. Na przeszkodzie staną bowiem na pewno nie tylko gospodarze, ale i narciarze innych państw, które zapowiadają swój udział.

Zarząd AZS-u organizuje w Zakopanem w Rusałce od 27 grudnia do 20 stycznia obóz dla akademickiej kadry, z której wyłoniona zostanie reprezentacja. W obozie wezmą udział prawdopodobnie następujący zawodnicy: T. Kaczmarczyk, Grandys, Kubin, Stupka, Rubiś, Fross, Kozak, Karpiel, J. i B. Węgrzynkiewiczowie, Popieluch, J. Marusarz, Naorniakowski, Stańco, Obrochta, Roj, Czarniak, Cienciała, Gogulski, Żelechowski (?), Studencki, Satoła, Kowalski, Gąsienica-Józkowy, Samek-Gąsienica, Dziedzic i kobiety: Stepkówna, Grocholska, Kodelska, A. Bujak, Bąkowna i Ropa-Węgrzynkiewiczowa.

Mamy nadzieję, że lista ta będzie uzupełniona azetesiakami z Warszawy, Krakowa, Szczecina (Mirowski) i Poznania (Podeszwa).

DAWNE SUKCESY

Polscy narciarze - akademicy mają już za sobą piękną tradycję: Na mistrzostwach akademickich w 1947 r. w Davos drużyna polska po dramatycznym biegu (na trzeciej zmianie Dziedzic minął prowadzącego Włocha), zdobyła pierwsze miejsce w biegu sztafetowym 4 x 80 km. Stefan Dziedzic zdobył tytuł wice-mistrza w biegu na 16 km, a Bachleda był trzeci. Polska zajęła w tym biegu pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej. Olbrzymim sukcesem Polaków zakończyła się kombinacja norweska: Dziedzic był drugi, Orlewicz trzeci, Samek-Gąsienica czwarty, a T. Kaczmarczyk piąty.

W 1948 r. w Szpindlerowym Młynie poszło nam jeszcze lepiej: W biegu na 18 km mistrzostwo zdobył Kwapień, a Dziedzic był trzeci. W kombinacji norweskiej zajęliśmy trzy pierwsze miejsca przez Dziedzica, Kwapienia i Kaczmarczyka. Bieg zjazdowy, slalom i kombinację alpejską wygrał Józek Marusarz. W czwórboju narciarskim zajęliśmy aż cztery miejsca przez Dziedzica, Kwapienia, Kaczmarczyka i Samka-Gąsienicę. (JRS).

Wiejski ośrodek sportów wodnych

Nad Moszczenickiemi Stawami w pow. piotrkowskim przystąpiono do budowy wiejskiego ośrodka sportów wodnych.

Ośrodek ten, którego uruchomienie nastąpi w lecie 1950 r. posiadać będzie dużą pływalnię i przystań żeglarską.

W realizacji projektu budowy wiejskiego ośrodka sportów wodnych biorą udział członkowie miejscowych Ludowych Zespołów Sportowych, załoga PGR Moszczenica oraz młodzież szkolna.

W tegorocznym sezonie zimowym na Stawach Moszczenickich założona zostanie zelektryfikowana i zradiofonizowana ślizgawka.



Najmłodsi członkowie LZS Puck zajmują się modelarstwem — do artykułu na str. 5

W hokeju ożywienie

PZHL zwrócił się do GKKF o zatwierdzenie jako sądziów międzynarodowych następujących arbitrów: Kuchara, Michalika, Eberharda, Zarzyckiego, Paruszewskiego, Bieleckiego i Hirszberga.

Unifikacyjny kurs sędziowski, który miał się odbyć w Katowicach w dn. 23-29 bm. został przełożony na 4-11 grudnia. Udział wezmą następujący sędziowie: Bielecki, Przewięda, Majchrowicz, Kaliwoda, Brzeziński, Eberhard, Kropicki, Wigura, Paruszewski, Wujek i Babiński. Kierownikami kursu będą: Michalik, Zarzycki i Hirszberg.

Obóz kondycyjny kadry narodowej rozpocznie się w Katowicach 1 grudnia. Trwać będzie do 10 grudnia.

Na obóz powołano bramkarzy: Maciejkę, Ogn. Kr.; Kocząba, Zw. Krynica; Sienkiewicza, Wł. Łódź; Zientka, Ogn. Cieszyn.

Obrońców: Skarżyńskiego II, Stal Kat.; Antuszewicza, Bronowicza i Więcka, CWKS W-wa; Nowotarskiego, Ogn. Cieszyn; Brzeskiego I, Kol. Tor.

Napastników: Gansinca, Wróbla I i Wróbla II, Górn. Janów; Csoricha, Burdę, Lewackiego, Jeżaka, Zw. Krynica; Świcarza, CWKS W-wa; Wołkowskiego, Ogn. Kr.; Dybowskiego i Brzeskiego II, Kol. Tor.; Masełkę, Ogn. Byt. i Trojanowskiego, Bud Opole.

Obóz będą prowadzili Michalik i Kasprzycki.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ZS KOLEJARZ

GDYNIA, 22.11 (Tel. wł.). Na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbędą się w niedzielę 26 bm. ogólnopolskie mistrzostwa pływackie ZS Kolejarz. W mistrzostwach weźmie udział szereg zawodników i zawodniczek zaliczonych do kadry narodowej.

KAZIMIERZ WINKLER

Na Krokwi

Jak zły kot gdzieś pod niebem aż przysiadł,
wąsy nart zapaliły się w słońcu
i już mknie czarna perła ze szczytu,
dołem tłumu rozszumiał się potok,

próg jak nagła kurtyna w teatrze
oczom zakrył sunący ślad
i już niebu w otwarte ramiona
skacze chłopiec na skrzydłach nart!